Biblioteka Socjaldemokratyczna.

XII.

CZEGO CHCEMY?

KOMENTARZ DO PROGRAMU

Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

NAPISAŁA

RÓŻA LUXEMBURG.

WYDAWNICTWO
Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.
WARSZAWA
1906.

BIBLIOTEKA SOCJALDEMOKRATYCZNA.



XII.

CZEGO CHCEMY?

KOMENTARZ do PROGRAMU
Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

NAPISAŁA
RÓŻA LUXEMBURG.



Wydawnictwo
SOCJALDEMOKRACJI KRÓLESTWA POLSKIEGO i LITWY
Warszawa, rok 1906



CZEGO CHCEMY?

I.

Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy dąży wspólnie z socjaldemokracją innych krajów kapitalistycznych do urzeczywistnienia socjalistycznego ustroju. To jest, dąży ona do usunięcia wyzysku klasy robotniczej przez właścicieli ziemi, fabryk, warsztatów, kopalni, i do oddania tych wszystkich środków produkcji na wspólną własność pracującego ludu.

Już w samych początkach przemysłu fabrycznego, który rozwinął się w Anglji i we Francji jeszcze w końcu ośmnastego i na początku zeszłego wieku, a w Niemczech koło trzeciego i czwartego dziesięciolecia, robotnicy tych krajów zostali popchnięci przez wyzysk i nędzę do walki. W początkach ruchu robotnicy angielscy rozbijają fabryki, niszczą maszyny, upatrując w nich winowajców swej nędzy. W 1831 r. we Francji tkacze lugduńscy urządzają rozruchy z głodu, w 1844 roku tkacze domowi na Śląsku w Niemczech i w Czechach powstają również, doprowadzeni do ostateczności wyzyskiem fabrykantów. Wszystkie te ruchy zostały szybko stłumione brutalną przemocą panującej burżuazji. Były to tylko pierwsze żywiołowe objawy cierpień masy robotniczej i jej buntu.

Powstający robotnicy nie rozumieli jeszcze wówczas ani gdzie leży źródło ich nędzy, ani w czym szukać należy zmiany na lepsze.

Myśl, że jedynym gruntownym lekarstwem na cierpienia miljonów pracujących jest zniesienie prywatnej własności narzędzi pracy i zaprowadzenie socjalistycznego ustroju, świtała wówczas dopiero w głowach niewielu gienjalnych myślicieli. Takiemi byli *Robert Owen* w Anglii, *Karol Fourier* (czytaj Furje) i *Saint-Simon* (czytaj: Sę-Simą) we Francji. Rażące sprzeczności między próżniactwem i zbytkami nielicznej garści bogaczy a nędzą straszliwą całej wielkiej masy pracującego ludu, zepsucie moralne, szerzone przez kapitalizm w sferach majętnych i zezwierzęcenie umysłowe w sferach robotniczych, wszystko to napełniało ich wstrętem do panujących porządków społecznych i kazało im szukać wyjścia w zupełnej zmianie ustroju. Wszyscy trzej doszli, choć różnemi drogami, do przekonania, że ustrój obecny oparty jest na krzyczącej niesprawiedliwości i krzywdzie większości pracujących. Wszyscy trzej poznali też drogą rozmyślania, że źródłem niedoli robotniczej jest własność prywatna kapitalistów i właścicieli ziemskich, a ratunkiem dla cierpiącej ludzkości—*ustrój socjalistyczny*.

Jednak żaden z tych gienjalnych obrońców klasy robotniczej nie był w stanie wskazać na początku zeszłego stulecia drogi do urzeczywistnienia ideału socjalizmu. Zwracali się oni do szlachetniejszych jednostek z burżuazji, szukali bogatych filantropów, dobroczyńców, którzyby z litości nad niedolą mas ludowych zaprowadzili wielką reformę społeczną. Ale dobroczyńców takich niepodobna było znaleźć, a gdyby się nawet znaleźli, usiłowania ich, jako jednostek, musiałyby pójść na marne. Żadnemu zaś z tych gienjalnych mężów na myśl nie mogło przyjść, że ta wynędzniała, poniżona, ciemna masa robotników sama jest

jedynie powołaną i stanie się z czasem zdolną do zreformowania całego społeczeństwa. Dlatego też wielkie ideje Owena, Saint-Simona i Fouriera pozostawały szlachetnemi marzeniami, utopją, i dlatego nazywamy ich *socjalistami utopijnemi*.

Dopiero *Karol Marx i Fryderyk Engels* postawili dążenia socjalistyczne na nowym mocnym fundamencie, wyjaśniwszy, że ludowi pracującemu nie może pomóc żadna filantropja burżuazyjnych dobroczyńców i że *wyzwolenie klasy robotniczej powinno być dziełem samej klasy robotniczej*. Myśl tę, rzuconą robotnikom wszystkich krajów już w *Manifeście Komunistycznym*, wydanym w roku 1847, Marx i Engels jako też Ferdynand Lassal objaśnili potym przez długoletnie badania naukowe, dowiódłszy, że zaprowadzenie ustroju socjalistycznego jest nietylko piękną ideją i wymaganiem sprawiedliwości, lecz że jest ono *koniecznością historyczną*.

Rozwój produkcji maszynowej, wielkiego przemysłu, wtrąca we wszystkich krajach coraz szersze masy ludności w nędzę i zupełną zależność od kapitalistów. Płaca robocza olbrzymiej większości robotników zaledwie zabezpiecza ich od śmierci głodowej i często nie daje nawet możności utrzymania rodziny. I żona, i dzieci nieletnie robotnika zmuszone są zaprząc się również do jarzma kapitalisty. Życie rodzinne robotnika jest przeto zniszczone, a jego zdrowie już od wczesnej młodości nadwątlone ciężką pracą. Kryzysy przemysłowe, powtarzające się co pewien przeciąg lat i wywołujące zastój w przemyśle, podczas którego towary nie znajdują zbytu, pozbawiają jeszcze nadto tysiące pracowitych robotników zajęcia i chleba, dodając do innych cierpień ludności pracującej straszną niepewność jutra.

Ale z drugiej strony ten sam rozwój wielkiego przemysłu skupia coraz bardziej i powiększa klasę

robotniczą, czyli armję niezadowolonych z istniejącego porządku rzeczy. Konkurencja z fabryką, z wielką własnością rujnuje i drobnego majstra rzemieślniczego i chłopa na małym skrawku roli. Tracąc z rąk warsztat i ziemię, rzemieślnicy i chłopi napływają coraz liczniej do miast i osad fabrycznych. Przez to skupiają się coraz bardziej w centrach przemysłowych masy proletarjatu, pozbawionego wszelkiej własności, które w ten sposób przekonywają się, że są ogromną większością społeczeństwa, poznają wyzysk, którego są ofiarą, i swoją siłę, leżącą w połączeniu i jedności.

Zarazem skupia się coraz bardziej i własność wyzyskiwaczy, podczas gdy ilość ich w stosunku do ludności się zmniejsza. Wskutek konkurencji przemysłowej wyrastają na miejsce dziesiątków małych i średnich zakładów i fabryk—nieliczne olbrzymy fabryczne z tysiącami robotników i miljonową produkcją. Na miejsce wielu prywatnych przedsiębiorstw staje towarzystwo akcyjne, w którym pojedyńczy kapitaliści są tylko właścicielami udziałów, akcji, każdy odpowiednio do włożonego w przedsiębiorstwo kapitału. Wytwarzanie odbywa się tu całkowicie bez udziału kapitalistów, pod kierownictwem płatnego dyrektora, podczas gdy zyski z pracy wielkiej armji robotniczej płyną do kieszeni kapitalistów bez żadnych zasług z ich strony, jedynie dlatego, że są oni właścicielami maszyn, ziemi, zabudowań. W ten sposób coraz widoczniejszym się staje dla wszystkich, że kapitalista jest tylko zbytecznym pasożytem w produkcji.

Tak rozwój przemysłu coraz wyraźniej stawia robotnikom przed oczy ten fakt, że całe bogactwo burżuazji, jak i ich własna nędza, pochodzą stąd, iż środki produkcji znajdują się w rękach prywatnych kapitalistów i służą im do wyzyskiwania robotników, nie posiadających nic, prócz swej siły roboczej na

sprzedaż. Odebranie fabryk, ziemi, kopalń tym prywatnym wyzyskiwaczom i oddanie ich do wspólnego użytku całej pracującej ludności staje się coraz możliwszym, wobec tego, że coraz mniejsza stosunkowo ilość posiadaczy dzierży w swych rękach coraz większą część produkcji.

Chociażby liczba kapitalistów wzrastała, ale bez porównania szybciej wzrasta liczba robotników, którzy stają się najliczniejszą klasą w społeczeństwie.

Zarazem staje się coraz widoczniejszym, że dalszy rozwój gospodarki kapitalistycznej, z jej kryzysami, niepewnością bytu i nędzą najszerszych mas ludowych, prostytucją, militaryzmem, doprowadziłby do zupełnego zwyrodnienia cielesnego i duchowego ludności, gdyby walka proletarjatu już dziś nie stawiała mu pewnej tamy. Społeczeństwo ludzkie musiałoby wpaść przy dalszym nieokiełzanym panowaniu kapitalizmu po pewnym czasie w ogólne zdziczenie. Zatym usunięcie kapitalistycznego ustroju staje się taką samą naglącą potrzebą postępu społecznego, jak w swoim czasie było zniesienie pańszczyzny.

Dla dokonania przewrotu potrzebna jest dziś tylko jedna rzecz: aby klasa robotnicza *zrozumiała*, że zniesienie kapitalizmu jest jej zadaniem i aby się złączyła do walki w jedną ścisłą organizację. To zrozumienie i ta organizacja postępują i będą postępowały naprzód wraz z rozwojem gospodarki kapitalistycznej i stosunków państwa kapitalistycznego.

Rozwój przemysłu objął dziś w swe panowanie prawie wszystkie kraje Europy, północną Amerykę, Australję, wtargnął i do Azji i w głąb Afryki nawet. Szerzy on też nędzę i niezadowolenie klas pracujących po całym świecie, wśród wszystkich narodowości. Kapitalizm jest międzynarodową plagą ludzkości. Dlatego też i robotnicy we wszystkich krajach muszą działać łącznie i jednakowo przeciw wyzyskowi. Pa-

nowanie kapitalizmu i zniesienie prywatnej własności nie da się uskutecznić w jednym jakimś kraju niezależnie od innych. Tylko naraz we wszystkich krajach, gdzie dymią kominy fabryczne, gdzie nędza gości w domach robotniczych, mogą robotnicy wspólnie, łączną walką uskutecznić przewrót socjalistyczny. Karol Marx i Fryderyk Engels zakończyli w 1847 roku swój „Manifest Komunistyczny“ okrzykiem: „*Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!*“ W myśl tego socjaldemokracja jest partją *międzynarodową*. Dąży ona do złączenia robotników wszech narodowości i krajów w jedną armję, walczącą o lepszą przyszłość dla ludzkości.

Ustrój socjalistyczny będzie prawdziwym wyzwoleniem ludzkiego społeczeństwa od nierówności między ludźmi, od wyzysku jednych ludzi przez drugich, od panowania jednych nad drugiemi, od ucisku podbitych narodów przez narody zaborcze, od upośledzenia kobiet przez panowanie płci męskiej, wyzwoleniem od prześladowań za wiarę, wyznanie, przekonanie. Przedstawić sobie we wszystkich szczegółach, jak będzie wyglądał przyszły ustrój socjalistyczny, niepodobna, i wszelkie próby tego rodzaju polegają na fantazji. Ale zupełnie wyraźnie i z całą pewnością można już dziś poznać *główne podstawy* przyszłego ustroju. Wystarcza, iż wiemy, że będzie on polegał na należeniu wszystkich środków produkcji do społeczeństwa i że nie każdy pojedyńczy producent na własną rękę, tylko społeczeństwa całe i jego wybrane organy będą kierowały produkcją, żebyśmy wywnioskować mogli, iż przyszły ustrój nie będzie znał ani niedostatku, ani próżniaczego zbytku, ani kryzysów i niepewności jutra. Z usunięciem sprzedaży siły roboczej prywatnym wyzyskiwaczom zniknie źródło wszelkiej dzisiejszej nierówności społecznej.

Socjalizm więc urzeczywistni ów stan społeczny, do którego ludzkość wzdycha już lat tysiące. Jeszcze przed Fourierem, Owenem i innemi socjalistami utopijnemi, którzy się ukazali w początkach produkcji kapitalistycznej, ideał socjalizmu świtał już w dziejach społeczeństwa ludzkiego w niewyraźnych formach oddawien dawna. Przed dwoma tysiącami lat początkowe chrześcijaństwo pierwszych apostołów było połączone z propagandą wspólnej własności i zrównania losów między bogatemi a biednemi. W 16-ym stuleciu, gdy w Niemczech rozgrywały się krwawe „wojny chłopskie“, to jest, gdy zbuntowani przeciw swemu jarzmu chłopi pańszyźniani powstali do walki, jeden z głównych wodzów ich, szlachetny *Tomasz Müncer*, głosił ewangielję wspólnej własności.

Ale urzeczywistnienie tego ideału nie było możliwym dotychczas i stało się możliwym dopiero z rozwojem wielkiego przemysłu maszynowego. Dopiero kapitalizm rozwinął na tyle wydajność pracy ludzkiej, że przy obecnej technice produkcji nawet już sześciogodzinna praca dzienna wszystkich dorosłych członków społeczeństwa wystarczyłaby dla stworzenia środków ku obfitemu życiu dla wszystkich. I dopiero kapitalizm stworzył klasę społeczną, która potrafi dokonać wielkiego przewrotu, mianowicie, dzisiejszy proletarjat przemysłowy i rolny. Nieszczęśliwy niewolnik starożytnej Grecji i Rzymu był tylko w stanie od czasu do czasu czynić w rozpaczy bezpłodne powstania i ginąć potym w męczarniach z ręki swych mściwych panów. Średniowieczny chłop pańszczyźniany nie mógł się zdobyć na nic, prócz buntów żywiołowych, podpalania dworów szlacheckich, poczym wracał, zgnieciony przemocą, do dawnego jarzma. Nowożytna klasa robotnicza jest pierwszą w dziejach ludzkości wyzyskiwaną i uciemiężoną klasą, która zdoła wyzwolić i siebie i całą ludzkość od okropności panowania jed-

nych ludzi nad drugiemi. Przyzwyczailiśmy się liczyć nową erę historji ludzkiej od narodzenia Chrystusa. Ale chrześcijaństwo nie zmniejszyło ani na jotę cierpień wyzyskiwanych mas ludowych. Prawdziwa nowa era człowieczeństwa nastanie dopiero od przewrotu socjalistycznego.

Wprawdzie i dziś jeszcze tak zwani „rozsądni" ludzie uważają socjalizm za mrzonkę, za wybryk chorej imaginacji. Ale za wszystkich czasów znajdowali się ludzie, którzy nie umieli zajrzeć w przyszłość dalej swego nosa i obawiali się wszystkiego, co nowe. Gdy swego czasu w Niemczech ogłoszono zniesienie średniowiecznych ustaw cechowych, majsterkowie cechowi oświadczyli, że ze zniesieniem cechów świat napewno wyleci ze swych posad. A gdy w początkach zeszłego wieku w Bawarji poraz pierwszy miano przeprowadzić kolej żelazną, rada miejska jednego z miast bawarskich zdecydowała, że jazda koleją żelazną sprzeciwia się zdrowiu człowieka, rozumowi i bezpieczeństwu, przeto koleje żelazne są rzeczą niemożliwą. Ale historja i postęp zawsze kroczyły spokojnie naprzód, nie oglądając się na przestrogi i obawy małodusznych, albo ludzi, drżących ze strachu przed utratą swych przywilejów.

Dziś socjalistyczny przewrót jest tym świetlanym celem, do którego zdąża postęp społeczny z nieubłaganą siłą. I przyśpieszenie tego momentu zależy tylko od tego, aby klasa robotnicza wszystkich krajów uświadomiła sobie jak najdokładniej, w jaki sposób, jakiemi drogami ma to zadanie wypełnić.

II.

Klasa proletarjatu powołaną jest do zniesienia ustroju kapitalistycznego, czyli do odebrania klasie kapitalistów i właścicieli ziemskich fabryk i ziemi. Ale

uskutecznienie tego zadania nie jest tak prostą rzeczą. Jasnym jest, że jeżeli robotnicy jednej jakiej fabryki spróbowaliby „odebrać" fabrykantowi jego własność, to rezultat byłby tylko ten, że robotników zaaresztowałaby policja, wytoczonoby im proces przed sądem i wtrąconoby ich w końcu do więzienia za wykroczenie przeciw cudzej własności. Jeżeli zaś większa masa robotników w jakim mieście zmówiłaby się tłumnie celem ogólnego odebrania miejscowym fabrykantom ich mienia, to na pomoc zagrożonym kapitalistom ukazałoby się na placu wojsko, któreby bagnetem i kulą karabinu objaśniło robotnikom, że własność kapitalisty jest święta i nietykalna.

Już te przykłady wykazują, że na straży własności i wyzysku kapitalistów stoją siły, wrogie klasie robotniczej: wojsko, policja, sądy. Niedość na tym. Prawa, podług których sądy skazują robotników za wszelki zamach na własność kapitalisty, są wydane przez ludzi, stojących na straży interesów kapitalistycznych. Podatki, które dostarczają środków na utrzymanie wojska, policji, sądów i więzień, są tak urządzone, że cały prawie ciężar ich spada na ludność pracującą, podczas gdy klasa kapitalistów jest prawie wolna od ciężarów. Szkoły, oświata, opłacona przez grosz państwowy, służy głównie do kształcenia młodzieży zamożnego mieszczaństwa, zaś dla ludu pracującego nauka jest prawie niedostępna i ciemnota utrzymuje ich w uległej bierności względem kapitalistów. W kościele nawet, utrzymywanym z podatku ludności robotniczej, księża wpajają robotnikom pokorę względem wyzysku kapitalistów, szacunek dla ich własności i pogodzenie się z własną nędzą i poniżeniem.

W ten sposób wszystkie instytucje w państwie, wojsko, administracja, prawodawstwo, sądownictwo, system podatkowy, szkoła, kościół — są na usługach

klasy kapitalistów, są jej narzędziami przeciw klasie proletarjatu. Cała władza państwowa jest narzędziem wyzysku kapitalistycznego. Kapitaliści posiadają więc nietylko narzędzia produkcji, ale także dzierżą władzę państwową w swych rękach. Nietylko każdy kapitalista panuje ekonomicznie nad swemi robotnikami w swej fabryce, ale cała klasa kapitalistów panuje politycznie w państwie nad ludnością pracującą.

Wobec tego odebranie kapitalistom narzędzi pracy jest niepodobieństwem, jeżeli robotnicy nie odbiorą im wpierw władzy politycznej: wojska, prawodawstwa, administracji. Dopóki te wszystkie środki panowania i przemocy nad ludnością znajdują się w rękach kapitalistów, prywatna własność i wyzysk mają dobrych stróżów i o zniesieniu ich robotnicy marzyć nie mogą. Pierwszym warunkiem uspołecznienia narzędzi produkcji jest zatym, aby klasa robotnicza porwała władzę państwową: rząd, prawodawstwo, wojsko, maszynę podatkową w swe ręce.

Owładnięcie rządem jest jeszcze potrzebne do socjalistycznego przewrotu z innego względu. Dziś produkcją kieruje każdy prywatny kapitalista w swej fabryce, każdy właściciel ziemski w swym majątku podług własnego widzimisię. Socjalistyczna gospodarka musi polegać na złączeniu tych wszystkich prywatnych gospodarstw w jedno i urządzeniu produkcji zupełnie inaczej, mianowicie na całe społeczeństwo podług jednego ogólnego planu. Również dzisiejsze sądownictwo, dzisiejsze szkoły, dzisiejsze wojsko, przykrojone do panowania jednej klasy społecznej nad drugą, będą dla społeczeństwa socjalistycznego zupełnie niezdatne i muszą być z gruntu przeinaczone. Taka wielka reforma ogólna da się tylko przeprowadzić z jednego centrum władzy, posiadającej moc i odpowiednie środki w swym rozporządzeniu. Zmiany takie, jak pozbawienie dotychczasowych posiadaczy wszystkich ich przywilejów wyzysku i ciemiężenia, nie obejdą się bez gwałtownego z ich strony oporu. Klasa robotnicza musi dla uskutecznienia przewrotu socjalistycznego mieć w rękach środki do zmuszenia opornych do posłuszeństwa, środki dokonania koniecznych zmian w sposobach produkcji i wymiany, środki zupełnego zreformowania instytucji państwowych. Słowem, koniecznym jest, jako wstęp do urzeczywistnienia socjalizmu, wszechwładne zapanowanie klasy robotniczej na pewien czas w państwie, czyli *dyktatura klasy robotniczej.*

Zatym walka w celu wyzwolenia proletarjatu z pod jarzma kapitalizmu musi być przedewszystkim *walką polityczną*, walką z całą burżuazją, jako klasą, o rządy w państwie.

Panująca dziś w krajach zachodniej Europy burżuazja nie inaczej też doszła do władzy. Przed rozwojem przemysłu, za czasów średniowiecznych i aż do końca 18-go wieku burżuazja była w państwie niczym, a szlachta feodalna, oparta na pańszczyźnianym wyzysku chłopa, była wszystkim. Kupcy, kapitaliści-przedsiębiorcy, bogaci majstrowie, jako nie należący do szlachty, mieli również mało wpływu na rząd, prawodawstwo, finanse, jak chłopi lub robotnicy. Musieli oni tylko ponosić ciężar podatkowy, szlachta łupiła rękodzielników i kupców, nie dając im wzamian nic, prócz pogardy i poniżenia. Ten stan trwał, dopóki burżuazja nie wyrosła i nie wzmocniła się na tyle, że poczuła się dość silną do zrzucenia jarzma szlacheckich rządów. Wtedy nastąpił szereg wybuchów rewolucyjnych w głównych krajach Zachodniej Europy. W 1789 roku wybuchła Wielka Rewolucja Francuska, burżuazja poprowadziła za sobą lud paryski i, oparta na jego pięściach, przepędziła szlachtę od władzy rządowej i skasowała wszystkie średniowieczne przywileje herbu i krwi szlacheckiej. Długie

lata trwała jeszcze walka rewolucyjna, aż rozpoczęło się we Francji zupełne panowanie worka pieniężnego, panowanie burżuazji, które trwa dotychczas. To samo powtórzyło się w Niemczech i w Austrji w 1848 r.

W owych czasach klasa kapitalistyczna nie miała wstrętu do rewolucji, do krwi przelewu i gwałtownych środków. Chodziło tam o jej panowanie, a ofiary tych rewolucji ponosił głównie na usługach burżuazji lud roboczy, ginąc na barykadach. Dziś kolej na klasę robotniczą, aby sama dla siebie sięgnęła po władzę.

Gdy burżuazja porwała rządy polityczne z rąk szlachty średniowiecznej, dla ludu wynikła z tego tylko nowa forma wyzysku i uciemiężenia. Miejsce bata pańszczyźnianego zajął bicz głodu dla „wolnego najmity," na miejsce niewoli pod berłem szlachty nastąpiło piekło pracy fabrycznej. Klasa robotnicza dąży do władzy politycznej nie po to, aby zrodzić nową formę panowania i ucisku, tylko żeby znieść raz na zawsze wszelki ucisk i panowanie. Dla urzeczywistnienia socjalizmu koniecznym jest, aby proletarjat porwał władzę państwową i silną dłonią użył jej do wykorzenienia dzisiejszych urządzeń społecznych. Ale dyktatura proletarjatu będzie *ostatnim* wypadkiem użycia przemocy w dziejach ludzkich wogóle i pierwszym wypadkiem użycia jej na korzyść szerokiej masy wydziedziczonych.

Klasa robotnicza w obecnym swym stanie nie jest jeszcze przygotowaną do dokonania wielkich zadań, jakie ją czekają. Musi ona przejąć się przedtym we wszystkich krajach kapitalistycznych dążeniem do socjalizmu, jeszcze olbrzymia masa ludowa musi dojść do świadomości swych interesów klasowych.

Do zdobycia władzy politycznej proletarjat musi się zaprawiać codzienną niezmordowaną walką z wyzyskiem kapitalistycznym i z rządem burżuazyjnym.

Walka fachowa niezbędną jest dla podniesienia choć częściowego ludności pracującej z głębin nędzy, w które je popycha wyzysk. Walka polityczna służy do obrony interesów proletarjatu i do stopniowego pozyskania wpływu na prawodawstwo i całą politykę państwową. Robotnicy rozproszeni, jako jednostki i luźne grupy, nie mogą prowadzić ani walki o polepszenie swego bytu, ani posuwać się ku objęciu władzy państwowej. W tym celu koniecznym jest, aby się oni zorganizowali w *partję polityczną*. Taką partją klasową proletarjatu jest *socjaldemokracja*, która broni na każdym kroku interesów materjalnych i duchowych pracującej ludności, skupia ją w jedną armję walczącą, szerzy świadomość socjalistyczną w masach i stara się zdobyć wpływ na instytucje państwowe. Gdy we wszystkich głównych krajach kapitalistycznych socjaldemokracja będzie miała za sobą większość ludności pracującej, wtedy wybije ostatnia godzina kapitalizmu.

III.

Socjalizm jest dążeniem międzynarodowym. Łączy on francuskich robotników i polskich, niemieckich i hiszpańskich, rosyjskich i angielskich, włoskich i amerykańskich w jedno wielkie bractwo wszechludzkie, wskazując im na wspólne ich zadanie: zniesienie kapitalizmu. Międzynarodowość sprawy robotniczej wyraża się już dziś przy każdym wielkim strejku, jak również przy walce wyborczej, przez wzajemną pomoc braterską organizacji robotniczych różnych krajów i części świata.

Ale dla walki codziennej robotnicy różnych państw nie mogą stanowić jednej wspólnej partji politycznej, tylko muszą się organizować w każdym państwie osobno. Klasa robotnicza musi drogą walki politycz-

nej bronić swych interesów w państwie i starać się o przystosowanie stopniowe istniejących urządzeń państwowych do swoich potrzeb. Lecz w każdym z istniejących państw urządzenia i warunki polityczne są odmienne. W Szwajcarji istnieje demokratyczna republika, w której dojrzała ludność męska obiera nie tylko posłów do parlamentu, ale nawet ministrów, t. j. członków rządu w powszechnym głosowaniu. W Niemczech parlament opiera się wprawdzie na powszechnym prawie wyborczym, ale monarchja ma zapewniony przez konstytucję stanowczy wpływ na rząd i na prawodawstwo. W Austrji i w Belgji niema nawet jeszcze równego dla wszystkich prawa głosowania do parlamentu, tak iż prawodawstwo jest przywilejem szlachty i bogatego mieszczaństwa. Przedewszystkim zaś w każdym państwie burżuazja panuje zapomocą *osobnego* rządu, osobnego parlamentu, osobnego wojska. Stosownie do takiej odrębności warunków państwowych, klasa robotnicza w każdym państwie prowadzi odrębną walkę ze *swoim* rządem i burżuazją, starając się pozyskać wpływ na instytucje *swojego* państwa.

Proletarjat Królestwa Polskiego i Litwy jest częścią proletarjatu państwa rosyjskiego. Przez lat dziesiątki robotnik polski i rosyjski razem znosili wspólne jarzmo despotyzmu. Rząd carski dusił materjalnie i moralnie nietylko lud polski, ale i rosyjski. Despotyzm, jak i wszelki rząd dzisiejszy, rozróżniał przedewszystkim nie narodowość swych poddanych, tylko to, do jakiej należą oni klasy w społeczeństwie. Polscy wyzyskiwacze znajdywali pod jego skrzydłami opiekę i obronę swych interesów, jak i rosyjscy, a rosyjskiemu robotnikowi nahajka dawała się we znaki, jak i polskiemu. Polski robotnik znosił wprawdzie, prócz ucisku politycznego, ucisk narodowościowy, prześladowanie języka polskiego. Ale i swoich własnych

rosyjskich poddanych — duchoborów i innych sekciarzy — rząd carski dusił i gwałcił swobodę ich sumienia przez setki lat niemniej okrutnie, jak lud polski. Zaś z chłopów rosyjskich wymęczał rózgami podatki z daleko większym jeszcze barbarzyństwem, niż obdzierał chłopa polskiego.

Ta wspólność bezprawia i ucisku klasowego wytworzyła wspólność interesów dla klasy robotniczej wszystkich narodowości w państwie rosyjskim. Obalenie caratu i zdobycie wolności politycznych jest jednakowo najpierwszą potrzebą dla polskiego proletarjatu, jak i dla rosyjskiego. W walce politycznej robotnicy polscy stanowią zatym z rosyjskiemi jedną całość, jedną klasę polityczną o jednym programie politycznym.

Polski lud jest wprawdzie w państwie rosyjskim o tyle w innym położeniu, że się znajduje pod rządem obcej narodowości. Ale polski proletarjat nie przestałby być klasą wyzyskiwaną i uciskaną, gdyby posiadał własny rząd narodowy, jak nie przestaje być wyzyskiwanym i uciskanym proletarjusz rosyjski od swego rosyjskiego rządu, a pracujący lud polski w Galicji od rządów autonomicznych swojej polskiej szlachty. Jeżeli robotnik francuski, angielski lub niemiecki w lepszych znacznie warunkach politycznych się znajduje, niż polski, to nie dlatego bynajmniej, że żyje pod własnym rządem narodowym, zamiast pod panowaniem obcego rządu, tylko dlatego, że rozwój i postęp społeczny usunął już od długiego czasu we Francji, w Anglji i Niemczech absolutne rządy i że robotnicy korzystają tam z **wolności politycznej**, którą sobie w Rosji dopiero zdobyć muszą. Panująca burżuazja i szlachta nie czyni w wyzysku żadnej różnicy między swoim rodakiem-robotnikiem a obcym. Kapitalista nie uznaje narodowości robotnika, rozpatruje on każdego proletarjusza tylko, jako siłę roboczą,



z ktorej dla siebie może zyski wycisnąć. I rządy dzisiejszych państw, które są narzędziem panującej burżuazji, uważają klasę robotniczą bez różnicy narodowości tylko za materjał do służby wojskowej, do zdzierania podatków i do wyzysku przez kapitał. Dopóki istnieje ustrój kapitalistyczny, państwo narodowe nie może być zbawieniem dla proletarjatu. Gdyby więc proletarjat polski był dziś nie podwładnym rosyjskiemu rządowi, lecz żył w niepodległej Polsce, to państwo polskie byłoby dla niego takim samym piekłem kapitalistycznym, jak jest dziś wszelkie inne państwo dla klasy robotniczej.

Dlatego już odbudowanie państwa polskiego nie może być zadaniem polskiego proletarjatu. Klasa robotnicza musi dążyć nie do budowania nowych państw i rządów burżuazyjnych, lecz do z n i e s i e n i a ich, a przedewszystkim do rozszerzenia możliwie wolności politycznych w tych państwach, w których żyje. Dlatego sprawa robotnicza wymaga nie oderwania Polski od Rosji dla zbudowania niepodległego państwa, tylko zniesienia absolutyzmu w Rosji i zdobycia wolności politycznych dla polskiego i dla rosyjskiego ludu roboczego.

Odbudowanie Polski jest dziś już samo przez się mrzonką. Niepodległa Polska była państwem szlachty i została rozdzielona przez Rosję, Prusy i Austrję jeszcze zanim powstały w Polsce pierwsze początki nowożytnej produkcji kapitalistycznej. Gdy zaś rozwinął się w Królestwie Polskim przemysł, a z nim wyrosła klasa kapitalistów, była ona od początku wrogiem powstań narodowych i dążenia do niepodległości. Burżuazja polska znalazła w Rosji zyskowne pole zbytu dla swych towarów, a w carskim rządzie silną pomoc i opiekę przeciw polskiej klasie robotniczej. Szlachta polska również korzysta obecnie z rozwoju przemysłowego w kraju i z opieki,

jaką zapewnia rząd rosyjski klasom wyzyskującym, zaniechała też oddawna wszelką myśl o powstaniu. Burżuazja polska i szlachta są dziś podporami rosyjskiego panowania i niema żadnej klasy w polskim społeczeństwie, któraby marzyła o niepodległości Polski, prócz najwyżej garstki bezsilnej inteligiencji z drobnomieszczaństwa.

Odkąd wybuchła rewolucja w Rosji i w Polsce, ci, którzy przedtym zwodzili robotników mrzonkami o odbudowaniu Polski, nietylko nie śmieli odezwać się z hasłem do powstania narodowego, ale zmuszeni byli ukryć swój patrjotyzm i wyznać w ten sposób swoje bankructwo. Polska burżuazja i szlachta oraz polskie drobnomieszczaństwo nietylko nie wyruszyły do odbudowania Polski, lecz pomagały od początku caratowi w tłumieniu rewolucyjnego proletarjatu polskiego.

Polski proletarjat tym mniej może teraz wziąć na siebie zadanie odbudowania Polski, które szlachta dawno porzuciła i do którego burżuazja polska nigdy nie dążyła. Dla zdobycia niepodległości Polski klasa robotnicza musiałaby przezwyciężyć opór nietylko trzech mocarstw zaborczych, ale całe ekonomiczne panowanie polskiej burżuazji, które wyrosło już na gruncie należenia do Rosji i z nią się też zrosło. Innemi słowy, dla odbudowania Polski klasa robotnicza musiałaby zdobyć wpierw panowanie polityczne w naszym kraju. Ale skoro nastąpi chwila rządów politycznych klasy robotniczej, wtedy zadaniem jej będzie nie odbudowanie państwa polskiego, tylko zaprowadzenie socjalistycznego ustroju, który zapewni Polakom, jak i wszelkiej innej narodowości, zupełną wolność i równość w gronie innych narodów. Ucisk narodowościowy, który ludność polska znosi od carskiego rządu, nie może być obojętnym dla klasy robotniczej. Dążąc do usunięcia wszystkich form cie-

mięstwa i panowania jednych ludzi nad drugiemi, klasa robotnicza musi dążyć również do zniesienia ucisku narodowościowego. Ale zadanie to nie jest osobnym zadaniem narodowym polskiego proletarjatu. Wynaradawianie Polaków było zawsze tylko jednym z gwałtów i krzywd, czynionych przez rząd despotyczny, który był niemniej wrogiem śmiertelnym rosyjskiego ludu pracującego, jak i polskiego. I świadomy proletarjat rosyjski musi dążyć we własnym interesie wraz z polskim do usunięcia wszelkiego ucisku narodowościowego w państwie rosyjskim. Zatym i walka o swobodę kultury narodowej jest nie osobnym zadaniem polskiego robotnika, tylko wspólnym zadaniem klasowym polskiego i rosyjskiego proletarjatu.

Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy stawia następujące *najgłówniejsze* żądania:

1. Ogłoszenie Republiki w całym państwie rosyjskim.

Trzy ćwierci wieku w kraju naszym, tak samo jak w całej Rosji, panował wszechwładnie absolutyzm, to jest despotyczny rząd carski. Przy rządzie tym samowola jednego despoty na tronie, choćby nawpół zidjociałego, była prawem dla stu trzydziestu miljonów ludności. Samowładny car rozporządzał się przez swoich urzędników i przy pomocy nahajki kozackiej mieniem, wolnością i życiem ludności. Car ze swojemi doradcami samowolnie naznaczał podatki, samowolnie szastał groszem, złupionym z ludności, na wojsko, urzędników, popów, samowolnie wtrącał państwo w wojny zbrodnicze, gdzie setki tysięcy ludzi, kwiat ludności męskiej ginął marną śmiercią. Cała ludność pozbawiona była przez setki lat wszelkich praw politycznych i wolności, była w niewoli u rządu carskiego.

Takich porządków niema już od lat sześćdziesięciu w żadnym kraju cywilizowanym. Wszędzie rząd carski czy królewski ograniczony został przez *konstytucję*, czyli prawa polityczne ludności. Przy konstytucji prawdziwej nie sam monarcha ze swemi ministrami prawa wydaje, tylko *parlament*, to jest zgromadzenie przedstawicieli, obranych przez ludność. Tak samo każda rzeczywista konstytucja gwarantuje ludności przedewszystkim wolność słowa, druku, związków i t. d., co również ogranicza samowolę rządu.

Taki porządek polityczny nazywa się *monarchją konstytucyjną;* istnieje on obecnie w Niemczech, Anglji, Włoszech, Holandji, Japonji, w większości krajów cywilizowanych.

Ale najkorzystniejszą formą rządu dla klasy robotniczej jest *republika,* to jest porządek, przy którym niema wogóle cesarza ni króla, a na czele stoi *prezydent,* to jest zwyczajny płatny urzędnik, obierany na lat kilka. Cesarska lub królewska władza, choćby przy konstytucji, zawsze jest wrogą klasie robotniczej. Monarcha konstytucyjny ma zwykle ważne prawa polityczne: zatwierdza prawa, wydawane przez parlament, jest zwierzchnim wodzem wojska, naznacza, jak np. w Niemczech, według swej woli ministrów i urzędników, może krajowi sprowadzić na kark wojnę podług swego widzimisię i t. d. I tej swojej władzy monarcha panujący używa zawsze na korzyść burżuazji i szlachty i na szkodę pracującego ludu. A nadomiar ten szkodliwy dla klasy robotniczej urząd cesarski lub królewski jest bardzo kosztownym zbytkiem, gdyż na utrzymanie dworu i licznej hałastry nadwornych darmozjadów – swych najgorszych wrogów — lud musi ofiarować we wszystkich krajach krwawą pracą ciężko zdobyte miljony. Dlatego to świadomi robotnicy socjaldemokraci we wszystkich krajach domagają się

zniesienia władzy królewskiej czy cesarskiej i zaprowadzenia *republiki*. Wprawdzie i przy republice lud pracujący nie przestaje jeszcze być wyzyskiwany i uciskany. Dopóki istnieje praca najemna i kapitalizm, póty burżuazja — klasa wyzyskiwaczy — jest panującą i stara się ciemiężyć proletarjat, jak może. We Francji, gdzie panuje republika, robotnicy też cierpią nędzę, a burżuazja francuska używa nawet czasami przeciw strejkującym robotnikom wojska, aby stłumić ich walkę. Podobnie też dzieje się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, oraz w Szwajcarji, gdzie również panuje republika. Ale w tych krajach robotnicy posiadają, dzięki republice, nieograniczoną możność walki politycznej przeciw panowaniu burżuazji, mogą głośno i otwarcie piętnować jej postępowanie, mogą się organizować i oświecać bez żadnych przeszkód. Ponieważ w republice i prezydent i ministrowie, to jest cały rząd jest zależnym od wyborów ludowych, więc świadomi robotnicy mają tu największą możność wywierania wpływu na istniejące porządki w państwie.

Żądanie republiki jest wspólne dla ludu roboczego Polski i Rosji. Lud pracujący polski nie może sam jeden osiągnąć najmniejszej wolności, jeżeli w całym państwie wolności nie będzie. Porządek republikański nie może powstać ani utrzymać się w naszym kraju, jeżeli nie zapanuje w całej Rosji. Dlatego wspólne dobro miljonów pracującego ludu i w Polsce i w Rosji wymaga, aby ustanowiona została w całym państwie republikańska forma rządów.

2. Równouprawnienie wszystkich narodowości, zamieszkujących państwo rosyjskie z zapewnieniem im swobody rozwoju kulturalnego: szkoły narodowej i swobody używania ojczystej mowy; samorząd krajowy czyli autonomja dla Polski.

Jednym z najstarszych środków panowania rządu despotycznego w państwie rosyjskim było systematyczne wywoływanie nienawiści i walki pomiędzy różnemi narodowościami, podwładnemi caratowi. Rząd ten prześladował całe wieki przez różne prawa wyjątkowe, przez swoich pachołków-urzędników i przez swoich przedajnych pismaków, wszystkie obce narodowości: polaków, litwinów, żydów, finlandczyków, rusinów. Przez cały system praw wyjątkowych życie duchowe i kultura, to jest język, literatura, sztuka podwładnych caratowi narodowości skazane były na zagładę. W tymże celu siania nienawiści narodowej, rząd carski organizował nawet przez policję rozboje i mordy, podjudzając szumowiny społeczne przeciw żydom na południu Rosji, w Polsce i na Litwie, przeciw ormianom na Kaukazie. Przez rozżeganie walki bratobójczej między różnemi grupami podwładnej mu ludności, rząd knuta usiłował odwrócić uwagę i nienawiść gnębionego ludu od siebie, aby tym spokojniej panować nad ludem wszystkich narodowości.

Socjaldemokracja uważa spółczesne panowanie jednych narodów nad drugiemi za taki sam skutek kapitalistycznego porządku, jak panowanie jednej klasy społecznej nad drugą i wyzyskiwanie jednych ludzi przez drugich. Zupełne i powszechne usunięcie panowania jednych narodów nad drugiemi da się urzeczywistnić dopiero wraz z usunięciem kapitalizmu i zaprowadzeniem socjalistycznego ustroju, opartego na solidarności wszystkich ludzi i narodów, a nie na walce i nierówności między niemi. Ale już w obrębie burżuazyjnego ustroju socjaldemokracja zwalcza ucisk narodowościowy z całą stanowczością. Jedyną skuteczną drogą zwalczenia ucisku narodowościowego w Rosji dzisiejszej jest usunięcie wszelkich śladów rządu despotycznego i zaprowadzenie wraz z republiką takich urządzeń, które zapewnią swobodny byt duchowy i rozwój kulturalny wszystkim narodowościom. Oznacza to przedewszystkim zniesienie wszel-

kich istniejących praw wyjątkowych, dla upośledzenia jakiejkolwiek narodowości wydanych, następnie zapewnienie każdej narodowości, zamieszkującej państwo rosyjskie, możności używania swego języka w życiu publicznym i prywatnym, oraz nauczania młodzieży we własnym języku i otwarcie wszystkim obywatelom bez różnicy narodowości jednakowego dostępu do wszelkich profesji, urzędów i godności.

Ponieważ kraj nasz wewnątrz państwa rosyjskiego stanowi pewną odrębną całość, odróżniającą się w swym życiu kulturalnym, a poczęści i ekonomiczno-społecznym od reszty państwa, więc Socjaldemokracja K. P. i L. domaga się, obok ogólnego obywatelskiego równouprawnienia wszystkich narodów, *samorządu krajowego czyli autonomji dla Polski.* To znaczy, że żąda ona, aby sprawy, dotyczące specjalnie naszego kraju, załatwiane były przez ludność naszego kraju, za pomocą własnych urzędników i swojego sejmu krajowego, obieranego przez całą dorosłą ludność kraju drogą powszechnych, równych, tajnych i bezpośrednich wyborów, i aby zostały wprowadzone u nas polskie szkoły, sądy i inne niezbędne instytucje, podlegające w swej działalności sejmowi.

Samorząd krajowy niezbędnym jest zarówno dla zagwarantowania należytej swobody kulturalnego rozwoju naszej narodowości, jak i dla skuteczniejszej obrony interesów klasowych polskiego proletarjatu. Stanowiąc, pomimo różnic narodowości, tylko część składową jednej klasy robotniczej w państwie rosyjskim, proletarjat polski musi przedewszystkim domagać się wraz z robotnikami rosyjskiemi wspólnych praw politycznych i wolności republikańskiej w całym państwie, aby wspólnie z nich korzystać dla niezmordowanej walki klasowej przeciw wyzyskowi i panowaniu złączonej burżuazji polskiej i rosyjskiej. Ale w swej codziennej walce ekonomicznej i w sprawach

codziennych, bezpośrednio go dotyczących, jako to np. w sprawach szkolnictwa, sądownictwa, administracji, szpitalnictwa, gospodarki miejscowej (podatków i wydatków na potrzeby krajowe), proletarjat polski na każdym kroku ma i będzie miał do czynienia przedewszystkim z żywiołem miejscowym, ze swoją rodzimą burżuazją, szlachtą i drobnomieszczaństwem. Dlatego musi on mieć też prawa i wolność, niezbędne do bronienia i tu na każdym kroku swych interesów klasowych, a zarazem interesów całego ludu i postępu w walce przeciw swej własnej polskiej burżuazji.

3. Powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze.

W republice, zarówno jak w monarchji konstytucyjnej, prawa wydaje *parlament*, to jest zgromadzenie obranych przez ludność przedstawicieli, czyli *posłów*. Parlament wyznacza podatki i cła, które mają być pobierane. Bez zgody parlamentu nie wolno rządowi wydać ani grosza z kasy publicznej. Parlament wyznacza pensje dla ministrów, wyższych i niższych urzędników. Parlament decyduje, ile rekruta ma być corocznie wzięte do wojska i ile wojska stałego, na lądzie i w marynarce, ma być utrzymywane. Parlament wydaje wszelkie prawa obowiązujące dla ludności. Wreszcie parlament ma prawo pociągnąć do odpowiedzialności ministrów, w razie gdyby ci przekraczali prawa i wolę parlamentu. W monarchji konstytucyjnej obok parlamentu decyduje o tym wszystkim monarcha—król, cesarz lub książe—dopiero z jego zatwierdzenia decyzja parlamentu dostaje moc prawa. W republice parlament, to jest obrane przez lud przedstawicielstwo, ma daleko większe znaczenie i władzę. Ale jak w monarchji konstytucyjnej, tak

w republice władzą prawodawczą, bez której żadne prawo stanowione być nie może, jest parlament.

Wobec tego dla klasy robotniczej, jak i dla każdej innej warstwy ludności, nadzwyczaj ważnym jest posiadać jak największy wpływ na parlament, mieć w nim jaknajwięcej swoich przedstawicieli. Środkiem ku temu są wybory do parlamentu! Dlatego *prawo wyborcze* jest podstawą wszelkiej wolności politycznej.

Socjaldemokracja żąda, aby prawo wyborów do parlamentu ogólno państwowego, jako też i do sejmu krajowego było *powszechne*, to jest, aby prawo głosowania przy wyborach mieli *wszyscy*, zaczynając od 21 roku życia. Każdy dorosły człowiek ponosi ciężary dla państwa, każdy nawet najbiedniejszy płaci podatki w cenie każdego kupionego i spożytego przedmiotu. Każdy zdrowy mężczyzna musi służyć w wojsku i oddawać państwu w potrzebie swoją krew i życie. Dlatego każdy dorosły człowiek, biedny czy bogaty, powinien mieć też prawo oddawać swój głos przy wyborach do parlamentu i sejmu i przez to mieć wpływ na porządki, panujące w państwie. Nie powinno być obowiązków bez praw, jak nie powinno być praw bez obowiązków. Ponieważ wszyscy ludzie mają względem państwa obowiązki, więc powinni też mieć w państwie prawa, a przedewszystkim najgłówniejsze prawo — wyborów do parlamentu i do sejmu.

Prawo to należy się najbardziej klasie robotniczej, która pracą swoją utrzymuje całe społeczeństwo, na której barkach cały porządek państwowy się opiera. Z prawa głosowania nie powinny być wyłączone i *kobiety*. Ogromna większość kobiet, należących do ludu, pracuje ciężko narówni z mężczyznami i ponosi ciężary dla społeczeństwa. Kobiety są rodzicielkami i wychowawczyniami młodych pokoleń społeczeństwa. Zatym i kobiety powinny mieć narówni z mężczyznami prawo oddawać swój głos tam, gdzie chodzi o losy

i byt całej ludności, to jest samych kobiet, ich mężów i dzieci.

Ważną dla klasy robotniczej rzeczą jest to, od jakiego roku życia powinno przysługiwać każdemu prawo głosowania, przy wyborach do parlamentu i sejmu. Klasy panujące starają się na szkodę robotników we wszystkich krajach wyłączać od prawa głosowania kwiat młodzieży i dopuszczać obywateli do wyborów dopiero od 25 roku życia albo jeszcze później. Socjaldemokracja żąda, aby każdy obywatel bez różnicy płci, wyznania i narodowości, skończywszy *20 lat życia*, miał prawo oddawać głos przy wyborach i również być wybieranym na posła.

Wszystkie obecne rządy uznają, że mężczyzna dojrzałym i zdatnym już jest do najcięższej służby dla ogółu — do służby wojskowej — w 21-ym roku życia. Ustawa o prawach cywilnych we wszystkich państwach również uznaje człowieka po skończeniu 20-tu lat życia za dojrzałego i mogącego rozporządzać swą osobą i majątkiem podług swojej woli. W rzeczywistości dla jednostki z klasy robotniczej dojrzałość i samodzielność w życiu następuje, dzięki porządkowi kapitalistycznemu, już nawet daleko wcześniej, niż dla członka klas posiadających. Dziecko ludu, proletarjusz, zmuszone jest zwykle już w najmłodszym wieku do pracy na siebie, musi już stać na własnych nogach. Jako wyrostek prawie, w tym wieku, kiedy synkowie burżuazji spędzają jeszcze czas między ławą szkolną a zabawą, robotnik wychodzi już częstokroć z twardej szkoły życia, jako człowiek dojrzały, zarabiający na chleb dla siebie, a często i dla starych rodziców lub rodzeństwa własną ciężką pracą. Dlatego słusznym jest, aby każdy obywatel, przedewszystkim zaś każdy człowiek z ludu miał conajmniej z 21 szym rokiem życia prawo głosu przy wyborach do parlamentu i sej-

mu, t. j. prawo głosu w sprawach, dotyczących porządków i potrzeb państwa i kraju.

Przytym panujący kapitalizm, nędza i nadmierna praca wpędzają robotnika przedwcześnie do grobu. Klasa robotnicza żyje, jak stwierdzili uczeni, przeciętnie dalekο krócej, niż klasy posiadające. Zatym robotnik przeciętnie i tak w życiu swoim daleko krócej będzie z swych praw korzystał, niż kapitalista, szlachcic albo ksiądz (duchowieństwo przeciętnie żyje najdłużej). Wobec tego interesy klasy robotniczej wymagają, aby robotnicy zaczynali korzystać z prawa wyborów *jaknajwcześniej* i wszelkie opóźniania tego prawa o kilka lat wieku jest krzywdą dla ludu pracującego i przywilejem dla jego wrogów—klas posiadających.

Prawo wyborów do parlamentu ogólnopaństwowego, jak i do sejmu krajowego, powinno być równe, to jest przysługiwać wszystkim jednakowo, czyli bogaci i biedni, wysoko postawieni czy lud prosty powinni oddawać przy wyborach każdy po jednym głosie, nikt mniej i nikt więcej. Klasy panujące starają się tam, gdzie zmuszone są dać ludowi prawo wyborcze, zmniejszyć wpływ ludu w ten sposób przynajmniej, aby członkom burżuazji zapewnić większy wpływ, niż klasie robotniczej. Ustanawiają w tym celu, że ci, którzy posiadają własność ziemską lub pewien kapitał, lub płacą podatek określonej wysokości, mają więcej głosu przy wyborach, niż ci, którzy nic nie posiadają, to jest robotnicy. Tak np. w Belgji istnieje takie prawo wyborcze, że właściciele ziemscy, lub bogaci kapitaliści, mający przytym, dajmy na to, stopień profesora uniwersytetu, oddają przy wyborach do parlamentu każdy aż po trzy głosy, wyborcy zaś z prostego ludu tylko po jednym. W Austrji klasy panujące zapewniły sobie w inny sposób przewagę nad robotnikami przy wyborach. Tu cała ludność męska nie głosuje razem, tylko każdy stan osobno,

stanowiąc oddzielną tak zwaną „kurję wyborczą". A więc właściciele ziemscy stanowią jedną kurję, bogaci przemysłowcy i kupcy drugą, drobnomieszczaństwo trzecią, włościanie czwartą, cała zaś masa ludu pracującego, robotników miejskich i wiejskich stanowi piątą kurję, z której jednak głosują wraz z proletarjuszami *jeszcze* raz wszyscy inni wyborcy z owych uprzywilejowanych kurji. Przytym kurje bogatych stanów wybierają prawie cały parlament, a piąta kurja, w której robotnicy głosują, może tylko garstkę deputowanych wybrać, tak że masa ludu jest z góry na to skazaną, aby jej przedstawiciele stanowili w parlamencie drobną mniejszość i nie mieli żadnego wpływu na prawodawstwo.*) Jest to krzycząca krzywda i niesprawiedliwość względem ludu pracującego. Jeżeli kto zasługuje na wyłączenie z równego prawa, to prędzej ta klasa bogatych pasożytów—szlachty i kapitalistów—któ-

*) W I-ej kurji 5431 *wielkich właścicieli ziemskich* obiera 85 posłów do parlamentu; w II-ej kurji 591 *kupców i przemysłowców* obiera 21 posłów; w III-ej kurji 493.804 wyborców z *ludności miejskiej* obiera 118 posłów; w IV-ej kurji 1.595.406 wyborców *wiejskich* obiera 129 posłów; w V-ej zaś kurji *powszechnego głosowania* 5.004.222 wyborców obiera 72 posłów.

W ten sposób ***6.022*** wyborców z bogatej szłachty i burżuazji obierają razem (w pierwszych dwuch kurjach) ***106*** posłów, podczas gdy przeszło ***5 miljonów*** wyborców z V-ej kurji, których *większość stanowią robotnicy*, obierają ***72*** posłów! Pierwsze 4 kurje razem, liczące 2,085.232 majętnych wyborców obierają ***353*** posłów, a 5 miljonów wyborców V-ej kurji — tylko ***72***!

Zresztą austrjackie prawo wyborcze, na którym się głównie wzorował rząd carski w projekcie bułyginowskim, pierwotnym, zarówno jak w ulepszonym, ulegnie niedługo zmianie. Pod uciskiem burzliwych demonstracji robotniczych w całej Austrji i wobec grozy rewolucji w caracie, rząd zapowiedział już w listopadzie 1905 r. zaprowadzenie powszechnego i równego prawa wyborczego.

rzy żyją z cudzej pracy na karku ludowym. Ale ponieważ Socjaldemokracja jest w zasadzie za zupełną równością między ludźmi, więc nie żąda dla klasy robotniczej więcej praw, niż dla innych, i domaga się tylko, aby wszyscy bez wyjątku mieli przy wyborach równe prawo, aby głos, oddany przez najbiedniejszego, miał to samo znaczenie, co głos najbogatszego.

Głosowanie przy wyborach powinno być bezpośrednie. To znaczy, że każdy człowiek oddaje głos wprost na tego, kogoby chciał mieć swym deputowanym w parlamencie. Klasy panujące zaprowadziły w kilku państwach, np. w Prusach, ku szkodzie klasy robotniczej wybory *pośrednie*, to jest takie, przy których ludność wybiera nie odrazu deputowanych do parlamentu, tylko najprzód pośredników, a ci dopiero po raz drugi od siebie wybierają deputowanych. Jest to jeden ze sposobów oszukania ludu i sfałszowania jego woli. Bo przy wyborach pośrednich zwykle na pośrednika obrany może być tylko ten, kto płaci określony podatek, zaczym wymagany już jest pewien majątek i na pośredników można wybierać po większej części tylko członków burżuazji lub drobnomieszczaństwa. Następnie przy tym systemie prawa wyborczego pośrednicy zwykle muszą oddawać swe głosy na deputowanych jawnie, to jest narażać się na prześladowania kapitalistów i rządu, jeżeli głosują na socjaldemokratę lub wogóle na kogoś z partji opozycyjnych. Wobec tego wybory pośrednie są znanym sposobem, aby uniemożliwić proletarjatowi obiór swych prawdziwych przedstawicieli do parlamentu. Dlatego żądaniem Socjaldemokracji obok równego i powszechnego prawa głosowania jest też, aby było ono *bezpośrednie*.

Socjaldemokracja żąda, aby wybory były *tajne*, to jest, każdy człowiek powinien oddawać głos swój przy wyborach tak, aby przy tym nikt nie mógł kontrolować, kto na kandydata jakiej partji głosuje. W tym celu głosujący powinni wrzucać do urny wyborczej kartki z nazwiskiem kandydata, którego chcą obrać, każdy w zamkniętej kopercie, przyczym dopiero po skończeniu głosowania koperty zostają otwierane i głosy obliczone przez biuro wyborcze. Od kilku lat porządek taki istnieje np. w Niemczech, przytym w każdym lokalu wyborczym robotnicy mają prawo wyznaczać swego przedstawiciela do biura wyborczego, który uważnie pilnuje przez cały czas wyborów, czy urzędnik rządowy lub przedstawiciele partji burżuazyjnych nie starają się w nieprawny sposób wyśledzić, na kogo który z wyborców oddaje głos. Jest to konieczne w interesach klasy robotniczej. Robotnik zależny w dzisiejszym ustroju od kapitalisty, narażony byłby zawsze na zemstę swego „chlebodawcy“ i na utratę zajęcia, gdyby ten mógł się przekonać, że robotnik głosował na prawdziwego obrońcę ludu, na socjaldemokratę, a nie na kandydata, którego mu wskaże jego „chlebodawca“. Szczególnie tajność wyborów potrzebna jest dla proletarjatu wiejskiego, który się w największej niewoli znajduje u swych panów i nigdy nie śmiałby przy jawności wyborów sprzeciwić się woli swych gnębicieli i pójść za głosem własnego sumienia, to jest głosować na kandydata Socjaldemokracji.

4. Samorząd miejski i gminny; wybory do rad miejskich i gminnych na zasadzie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania.

Oprócz spraw, obchodzących jednakowo ludność całego państwa lub specjalnie całego kraju naszego i podlegających parlamentowi ogólnopaństwowemu albo

sejmowi krajowemu, jest w każdym mieście i w każdej gminie wiejskiej masa spraw publicznych, ważnych tylko dla mieszkańców danego miasta i danej gminy. Do takich spraw należą: miejscowe podatki do kasy miejskiej lub gminnej, utrzymanie szkół miejscowych, utrzymanie szpitalów, oswietlenie miasta lub gminy, utrzymanie ulic, dróg i mostów, zaopatrzenie miasta lub gminy w wodę, dalej hale miejskie, komunikacja miejska czyli tranwaje, omnibusy, dorożki, upiększenie miasta, utrzymanie publicznych skwerów i ogrodów, teatrów miejskich, instytucje dobroczynności publicznej, jak przytułki, schroniska nocne, zakłady publiczne dla sierot, zakłady oświaty publicznej, jak bibljoteki i czytelnie wiejskie lub gminne, wreszcie straż ogniowa i tak dalej, i tak dalej. Wszystkie te bardzo liczne i różnorodne sprawy razem tworzą tak zwaną gospodarkę wiejską i gminną, i wszystkie one dotyczą wogóle zdrowia, życia i pomyślności cielesnej i duchowej całej ludności danego miasta lub wsi. W szczególności zaś gospodarka miejska lub gminna dotyczy na każdym kroku najżywotniejszych interesów materjalnych i duchowych ludności pracującej. Klasie robotniczej musi, naprzykład, zależeć na tym, aby podatki miejskie i gminne nie były ściągane ze sfer ubogich pracujących, tylko z bogatego mieszczaństwa, a na wsi z bogatych właścicieli ziemskich. Dalej aby przy budowaniu i utrzymywaniu dróg i ulic nie uwzględniono tylko części miasta, zamieszkanych przez bogatą burżuazję, jak teraz, podczas gdy ulice, zamieszkane przez sfery robotnicze i biedotę miejską, są zwykle ciasne, ciemne, krzywe, o złych brukach, toną w brudzie i zaduchu, przez co też ludność tu pierwsza i najwięcej pada ofiarą wszelkich epidemji i chorób zakaźnych. Robotnicy, których rękami zbudowane są wszystkie miasta, domy i ulice, muszą żądać, aby i dla nich budowano ulice szerokie i wygodne, aby i w okolicach, przez nich zamieszkanych, urządzano ogrody publiczne, skwery dla dziatwy, aby i tam, gdzie mieszka pracowite mrowisko proletarjatu, a nietylko tam, gdzie się gnieżdżą pasożyty burżuazyjne, utrzymywana była na ulicach i w domach czystość, przeprowadzona była kanalizacja, wodociągi ze zdrową wodą i t. d.

Również ważnym jest dla klasy robotniczej, aby robotnicy, pracujący dla miasta lub gminy, jako też urzędnicy instytucji miejskich i gminnych, oraz personel obsługi publicznej: pracownicy tramwajowi, stróże nocni, strażacy, posługa szpitali miejskich, posłańcy miejscy mieli zapewnioną pewną minimalną płacę, odpowiednio uregulowany dzień roboczy, oraz pewne utrzymanie od miasta na starość, kalectwo lub wypadek choroby. Następnie interes ludności pracującej wymaga, aby zaopatrzenie miasta w światło gaz, elektryczność, wodę, oraz w tramwaje i koleje konne nie było oddane w ręce prywatnych przedsiębiorstw kapitalistycznych, któreby na ludności miejskiej zbijały miljony, tylko żeby dochody z tych wszystkich gałęzi gospodarki publicznej szły do kasy miejskiej i gminnej, na pożytek samej ludności. Niemniej zależyć musi robotnikom na tym, aby miasto lub gmina nie oddawały gruntów miejskich prywatnym spekulantom, wyzyskującym ludność ubogą nadmierną wysokością komornego za nędzne i ciasne mieszkania, lecz przeciwnie, aby miasto skupywało odpowiednie place i budowało na własny koszt, podług odpowiedniego planu dobre i tanie mieszkania dla ludności pracującej. Dalej nadzwyczaj ważnym jest, aby szpitale i szkoły miejskie lub gminne utrzymywane były w dostatecznej ilości i otwarte bezpłatnie dla ludności pracującej, również aby jej potrzeby umysłowe zaspakajały bibljoteki i czytelnie, urządzane przez miasto lub gminę, a także by uprzystępnione były dla całej masy ludności, nawet dla najbiedniejszych przybytki sztuki:

2

teatr, muzyka, wystawy obrazów i t. d. Klasa robotnicza dbać też o to musi, aby najubożsi i pozbawieni całkiem środków do życia, kaleki, sieroty, starcy, bezdomni, te najnieszczęśliwsze ofiary dzisiejszych porządków społecznych, otrzymywali od miasta czy gminy godziwą opiekę, ale bez tego poniżenia godności ludzkiej, z którym jest zwykle połączona dobroczynność burżuazyjna.

Wreszcie nawet przyozdabianie miast i gmin przez dzieła sztuki, studnie, pomniki i t. d. nie jest obojętne dla klasy robotniczej, która domagać się musi, aby i tu liczono się z przedmiotami czci i z duchem oświeconej części ludu roboczego, a nie z duchem i tradycjami garści bogatej burżuazji lub szlachty.

Tak więc niema ani jednej sprawy gospodarki miejskiej lub gminnej, w której interesy klasy robotniczej nie byłyby odrębne lub wręcz przeciwne interesom klas burżuazyjnych. Ale dopóki gospodarką miejską rozporządzają się według swego widzimisię czynownicy carscy, albo przedstawiciele bogatego mieszczaństwa, póty będzie ona zawsze prowadzona w duchu interesów mniejszości burżuazji i posiadaczów ziemskich, a nie w duchu ludu pracującego. Dla obrony interesów klasy robotniczej Socjaldemokracja żąda:

1) aby cała gospodarka miejska i gminna podlegała decyzjom rady miejskiej, względnie gminnej;

2) aby do rady miejskiej i gminnej wybierała rajców cała dorosła ludność miasta lub gminy bez różnicy płci, wyznania i narodowości w powszechnych, równych, tajnych i bezpośrednich wyborach.

5. Obieralność urzędników i sędziów przez ludność i odpowiedzialność ich za przekroczenia prawa.

Parlament i sejm krajowy stanowią prawo, obowiązujące dla ludności. Ale wykonaniem tych praw

zajmują się urzędnicy i sędziowie. Od wykonania praw, jak i od prowadzenia sądownictwa, zależy byt całej ludności. Dobre nawet prawa mogą być przewrotnie wykonywane, albo też wcale niewykonywane. Mianowicie na sposobie stosowania prawa przez urzędników i sędziów zależy klasie robotniczej. Każdy bowiem człowiek z ludu pracującego wie z własnego doświadczenia, że gdy prosty człowiek, robotnik lub włościanin, ma sprawę w urzędach czy w sądach, to zupełnie inaczej jest traktowany, niż panowie z burżuazji lub szlachty. W dzisiejszych sądach i urzędach są dwie miary i wagi—jedna dla klasy burżuazyjnej, druga dla klasy robotniczej. Każde prawo urzędnicy i sędziowie wykręcają zwykle na korzyść panującego wyzysku i ucisku, a na szkodę pracującego ludu. Tak postępowali przez lat dziesiątki nietylko czynownicy carscy i sądy carskie. Również w krajach konstytucyjnych z wolnością polityczną, jak Niemcy, a nawet w państwie republikańskim, jak Francja, urzędnicy traktują wrogo ludność robotniczą, a sądy krzywdzą ją przy każdej okazji. Pochodzi to stąd, że urzędników i sędziów zwykle naznacza sam rząd i rozdaje posady ludziom, należącym do klasy burżuazyjnej, a mniejsze posady drobnomieszczaństwu. W ten sposób urzędnicy, zależni od rządu, ktory jest ich chlebodawcą, a zarazem z ducha swojego, poglądów i pokrewieństwa, należąc sami do klasy wyzyskiwaczy, są naturalnemi wrogami robotników i pomiatają ludem roboczym. Dopiero wtedy, gdy ci panowie będą wiedzieli, że zależą nie od rządu i burżuazji, tylko od samej masy ludowej, i że za przekroczenie prawa na niekorzyść ludu czeka ich słuszna kara, wówczas będą się czuli sługami ludu, a nie jego panami, i wtedy dopiero lud roboczy może prawdziwie korzystać z praw, ktore sobie zdobył. W obronie więc interesów klasy robotniczej Socjaldemokracja żąda:

1) aby wyżsi urzędnicy i sędziowie, którzy nadają kierunek prowadzeniu spraw w urzędach i sądach, byli obierani przez samą ludność dorosłą w powszechnych, równych, tajnych i bezpośrednich wyborach;

2) aby każdy urzędnik i sędzia, od najwyższego do najniższego, mógł być skarżony do specjalnego sądu przez każdego człowieka, który doświadczył z jego strony przekroczenie prawa.

6. Równość wszystkich wobec prawa.

Prawdziwa i rzeczywista równość między ludźmi jest niemożliwa, dopóki istnieje ustrój kapitalistyczny. Tak długo jak wszystkie środki produkcji i źródła bogactwa: ziemia, fabryki, maszyny, i tak dalej będą prywatną własnością garści posiadaczy, a cała masa ludu będzie żyła ze sprzedaży swych rąk roboczych, póty ludzkość będzie się dzieliła na wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, bogatych i biednych, panujących i uciskanych, korzystających z oświaty i pozbawionych możności oświecania się. Dopiero zniesienie wyzysku, pracy najemnej i panowania klas urzeczywistni prawdziwą równość w społeczeństwie ludzkim.

Ale jeżeli lud pracujący skazany jest w ustroju dzisiejszym na nierówność *społeczną*, z której go dopiero porządek socjalistyczny wyzwoli, to może on już w dzisiejszym państwie burżuazyjnym żądać przynajmniej *formalnej równości wobec prawa*. Skoro panowanie kapitału i tak już upośledza klasę robotniczą ekonomicznie, politycznie, duchowo, to przynajmniej prawo i sądy powinny być dla wszystkich równe i jednakowe. Nierówność formalna wobec prawa jest pozostałością z czasów średniowiecznych, z czasów panowania szlachty i pańszczyzny. W średnich wiekach społeczeństwo dzieliło się prawnie na różne „stany“: szlachtę, duchowieństwo, mieszczaństwo, poddanych,

i każdy stan miał inne prawa i sądy. Kiedy, naprzykład, zabito człowieka, to inna kara czekała za zabicie szlachcica, a inna za zabicie kmiecia, przyczym naturalnie życie i prawa panów lub mieszczan były daleko wyżej cenione i naruszenie ich surowiej karane, niż prawa i życie chłopów i poddanych.

W rewolucjach XIX-go wieku w zachodniej Europie obalone zostały rządy szlacheckie i zaprowadzone nowoczesne rządy burżuazji z wolnością polityczną, a wtedy zniesione były też wszędzie te formalne różnice stanowe wobec prawa. Panowanie absolutyzmu rosyjskiego łączyło w sobie w ostatnich dziesięcioleciach wszystkie cechy rządu kapitalistycznego, to jest panowania klasy wyzyskiwaczy przemysłowych, z pozostałościami czasów średniowiecznych, panowania szlacheckiego. Pomimo zniesienia pańszczyzny, nierówność rożnych stanów wobec prawa została. Pan, należący do szlachty, inaczej jest przez prawo carskie traktowany, niż włościanin lub robotnik, i ta różnica występuje wszędzie — od udziału w samorządzie miejscowym, ciężarów podatkowych, służby wojskowej, aż do odsiadywania kary w więzieniu. Chłop pod caratem płacił specjalne podatki, od których szlachta była zwolniona, prawnie mógł być karany — sądownie lub na służbie wojskowej — chłostą cielesną, podczas gdy szlachcic był od tego prawnie uchroniony. W więzieniu nawet należący do szlacheckiego stanu podług przepisu prawa carskiego inaczej jest traktowany i odżywiany, jak człowiek „prosty“. Ta nierówność prawa i sądu dla „panów“ i dla ludu roboczego jest jeszcze jednym sposobem więcej do uciemiężenia i upośledzenia klas pracujących i do utrudnienia im walki o zupełne wyzwolenie.

Socjaldemokracja żąda w imię interesów klasy robotniczej zupełnej równości wszystkich obywateli w państwie wobec prawa i usunięcia wszelkich przywile-

jów stanowych i majątkowych. To znaczy, że prawo cywilne i karne, sądy, obowiązek służby wojskowej, prawa polityczne nie powinny rozróżniać szlachty od ludu prostego ani bogatych od biednych, lecz być jednakowe dla wszystkich obywateli.

7. Nietykalność osoby i mieszkania.

Jednym z najpierwszych warunków wolności politycznej jest na całym świecie wolność osobista obywateli, to jest prawnie zapewnione każdemu człowiekowi bezpieczeństwo przed wszelkim gwałtem i swawolą ze strony rządu, dokonywaną na jego osobie i jego mieszkaniu prywatnym. Na to, aby się czuć prawdziwie wolnym obywatelem państwa i kraju, każdy człowiek musi mieć pewność, że może spokojnie oddawać się swej pracy lub odpoczynkowi, swemu życiu prywatnemu lub działalności politycznej, nie obawiając się, iż władza rządowa lub policyjna może bez sądu dla tych lub innych powodów samowolnie go zaaresztować i więzić, albo wtargnąć do jego prywatnego mieszkania i przetrząsnąć wszystkie kąty. Pod rządami samowładnego cara żaden człowiek nie może być nigdy pewien, że go niespodzianie nie uwięzi brutalny pachołek policyjny lub żandarmski, któremu się w czymśkolwiek naraził, lub że w domostwo jego nie wtargnie horda policyjna we dnie lub w nocy dla zrobienia rewizji. Zwłaszcza te gwałty względem wolności osobistej i nietykalności mieszkania rząd carski stosował ciągle przeciw osobom rewolucyjnych przekonań, najbardziej zaś przeciw walczącym politycznie robotnikom i włościanom, których nietylko więził tysiącami bez wszelkiego sądu i prawa, ale i znieważał, depcąc w najdzikszy sposób ich nietykalność osobistą.

Socjaldemokracja żąda, aby tak, jak to już ma miejsce we wszystkich krajach cywilizowanych, osoba

i mieszkanie obywatela były nietykalne dla organów rządu. Gwałcić wolność osobistą obywatela, to jest brać go w areszt, organy rządowe mogą nie inaczej, jak na mocy wyroku sądowego, z którego każdy mógłby się zaraz dowiedzieć, za jaką winę i w jakiej sprawie wtrącają go do więzienia. Znieważanie osobiste obywatela słowem lub czynem powinno być organom rządowym pod wszelkiemi warunkami wzbronione przez prawo i zagrożone najsurowszemi karami. Przedstawicielom władzy powinno być również wzbronione prawnie przestępowanie progu mieszkań prywatnych obywateli inaczej, jak za formalnym pozwoleniem sądowym.

8. Wolność słowa i druku, związków i zgromadzeń.

Najpilniejszą potrzebą klasy robotniczej jest możność swobodnego oświecania się i organizowania, to jest łączenia do wspólnej obrony swych interesów. Pojedyńczy robotnik jest wobec przemocy wyzyskującego kapitalisty, oraz wobec panowania politycznego burżuazji, jako klasy, zupełnie bezsilny. Tylko w połączeniu ze swemi braćmi, w masie, w organizacji robotnik znajduje i siłę do walki z wyzyskiem i zrozumienie swych interesów. Również tylko w organizacji politycznej—w swej partji klasowej robotnicy poznają swoje ostateczne zadanie historyczne: wyzwolenie ludzkości z piekła kapitalizmu; tylko w swej partji klasowej robotnicy zorganizowani stają się siłą, która może dążyć do tego celu i walczyć o jego urzeczywistnienie. Zarówno ekonomiczna, jak polityczna walka codzienna klasy robotniczej w obronie jej interesów i w celu jej ostatecznego wyzwolenia wymaga najszerszej możności łączenia się w związki i oświecania słowem żywym i drukowanym. Mianowicie prawo wyborów do parlamentu byłoby czczym złudze-

niem, gdyby prawo nie gwarantowało najszerszej możności agitacji przedwyborczej — na zgromadzeniach ludowych, przez rozszerzanie pism i książek, przez otwartą i wolną dyskusję o wszystkich sprawach życia społecznego; gdyby lud nie miał też stałej możności przyjmowania udziału w życiu politycznym kraju i krytykowania na zgromadzeniach i w pismach postępowania parlamentu i rządu oraz możności głoszenia swoich żądań i łączenia się w związki i partje dla ich obrony. Dlatego Socjaldemokracja domaga się dla ludu zupełnej i nieograniczonej wolności wzajemnego oświecania się za pomocą pism i książek, jak i za pomocą zgromadzeń ludowych i wygłaszanych na nich przemówień, a także zupełnej wolności łączenia się w związki fachowe i polityczne, a co za tym idzie, zupełnej wolności strejków. Już od dawien dawna pod panowaniem carskiego despotyzmu najbardziej wydziedziczeni z tych wszystkich praw byli robotnicy. Kapitaliści i szlachta mają i mieli zawsze możność łączenia się w związki dla obrony swoich interesów, to jest dla wyzyskiwania robotników i łupienia publiczności. Związki przemysłowców, związki kupieckie i rolnicze, związki górnicze obradowały zawsze pod okiem carskiej policji. Gdy właściciele kopalń węgla, albo cukrownicy łączyli się w syndykat i czynili zmowę dla obłupienia całej publiczności przez podrożenie węgla lub cukru, rząd carski żadnych im przeszkód nie stawiał. Tak samo gazety i książki, wrogie ludowi pracującemu, szerzące ciemnotę i demoralizację, siejące nienawiść do polaków, podburzające na żydów, nie były nigdy zabronione. Ale skoro robotnicy łączyli się w związki, mające na celu polepszenie ich bytu, wtedy żandarmi i policja węszyli i tropili ich, jak największych zbrodniarzy. Również pisma i broszury, niosące robotnikom oświatę, głoszące naukę socjalizmu i wolności politycznej, mu-

siały być przez dziesiątki lat drukowane i rozpowszechniane potajemnie, gdyż za drukowanie i rozdawanie ich groziło więzienie, Sybir i katorga. Lecz nie tylko przy absolutyzmie, nawet w krajach z wolnością polityczną, jak w Niemczech, panujące klasy starają się, jak mogą, uszczuplić robotnikom swobodę organizowania się w związki i starają się utrudniać różnemi sposobami szerzenie świadomości wśród robotników za pomocą pism i książek. Np. w Prusach cały proletarjat wiejski wyłączony jest z prawa tworzenia związków zawodowych, a kobietom nie przysługuje prawo należenia do związków politycznych. Burżuazja niczego się tak nie boi, jak uświadomionego i zorganizowanego robotnika i stara się odebrać mu wszelkiemi sposobami źródło jego *siły*: oświatę i organizację. Dlatego też jednym z najgłówniejszych żądań świadomych robotników w każdym kraju jest, obok powszechnego i równego prawa głosowania: zupełna i nieograniczona wolność słowa i druku, związków i zgromadzeń, tak dla ludności miejskiej, jak i wiejskiej, dla mężczyzn, jak i dla kobiet.

9. Wolność sumienia.

Rząd carski prześladował zawsze swoich „poddanych“ nietylko za wszelkie dążenie do wolności i oświaty, ale nawet za wiarę. W caracie panującą religją była prawosławna, a wszyscy innowiercy—katolicy, unici, żydzi, odszczepieńcy byli w ten lub inny sposób upośledzeni. Tak samo rząd carski uważał za zbrodnię i karał Sybirem i katorgą, jeżeli kto nie uznawał wcale religji kościelnej i władzy duchowieństwa. Socjaldemokracja uznaje, że prześladowanie za wiarę albo za brak wiary religijnej jest barbarzyństwem, niezgodnym z wolnością obywatelską i z cywilizacją. Ucisk sumienia jest najgorszą formą ucisku. A prócz

tego, jeżeli jakieś wyznania w państwie są prześladowane, to jest to zawsze ze szkodą ludu pracującego i przynosi to korzyść tylko klasie panującej wyzyskiwaczy. Podburzanie jednych części ludu na drugie i szerzenie między ludem nienawiści jest jednym ze sposobów, których używają wrogowie klasy robotniczej dla ogłupiania jej i odwrócenia jej uwagi od walki z wyzyskiem i uciskiem. Dlatego świadomi robotnicy wszędzie powstają z całą energją przeciw prześladowaniom religijnym. Każdy dorosły człowiek powinien mieć zupełną wolność wierzenia, w co i jak mu się podoba. Wyznanie religijne lub bezwyznaniowość jest to rzecz przekonania, sumienia człowieka i jego duchowej szczęśliwości. Nikt nie ma prawa wglądać człowiekowi w jego sumienie i nakazywać mu, aby wierzył tak, a nie inaczej. Dlatego Socjaldemokracja żąda, aby prawo państwowe zapewniło wszystkim zupełną **swobodę sumienia**. To oznacza, że przedewszystkim muszą być zniesione wszelkie prawa, które są wydane na niekorzyść jakiegokolwiek wyznania albo bezwyznaniowych. Ludzie wszelkich wyznań: prawosławni, katolicy, unici, żydzi, ewangielicy, odszczepieńcy, mahometanie czy bezwyznaniowi powinni być w państwie uważani zupełnie na równi, mieć jednakowe prawa, być jednakowo dopuszczani do wszystkich urzędów i godności.

Nie dość na tym. Zupełna swoboda sumienia nie istnieje tam, gdzie jakieś wyznanie jest uważane za państwowe, to jest, jeżeli duchowieństwo jego i kościoły są utrzymywane z pieniędzy państwowych, a nauka religji wykładana jest w szkołach państwowych i gminnych. Fundusze kasy rządowej pochodzą z podatków, które cała ludność płaci bez wyjątku. Jeżeli pieniądze rządowe, pochodzące od całej ludności, są używane na utrzymanie duchowieństwa jednej lub dwuch jakichś wyznań, to jest to przymusem i krzywdą dla

tej części ludności, która wyznaje inną religję albo jest całkiem bezwyznaniową. Jeżeli, naprzykład, rząd wydaje ogromne sumy na popów i cerkwie prawosławne, a poczęści także na duchowieństwo katolickie, to jest to krzywdą dla ewangielików, unitów, żydów, odszczepieńców i innych obywateli państwa, którzy tak samo płacą podatki. Prawdziwa równość wszystkich wyznań i zupełna swoboda sumienia możliwa jest dopiero wtedy, kiedy rząd nie popiera żadnego wyznania i do spraw religijnych wcale się nie wtrąca. Wyznanie jest wtedy **rzeczą prywatną ludzi**. Każdy może wyznawać taką religję, jaką chce, i dawać dobrowolnie na utrzymanie duchowieństwa i kościołów swojego wyznania. Ludzie, wyznający wspólną religję, utworzą wtedy w państwie gminy wyznaniowe, z których każda sama sobie swobodnie i dobrowolnie będzie utrzymywała swój kościół i będzie udzielała nauki religji swoim dzieciom według swojej woli.

Wprowadzenie obowiązkowej nauki religji do szkół prowadzi, wobec wielu różnych wyznań, zawsze do upośledzenia jakiejś części ludności. Prócz tego, nauka religji rozdziela dziatwę ludu, już na ławie szkolnej, na osobne grupy podług wyznań i wywołuje przez to odosobnienie i wrogość między niemi, które prowadzą do wzajemnego prześladowania się. Dlatego Socjaldemokracja dla urzeczywistnienia prawdziwej swobody sumienia żąda, aby wszystkie sprawy religji, tak utrzymywanie duchowieństwa i kościołów, jak nauczanie religijne dzieci było sprawą **prywatną** ludności, do której państwo się wcale nie wtrąca, ani przez popieranie jednych z publicznego grosza, ani przez prześladowanie innych.

10. Równouprawnienie kobiet.

W dzisiejszym społeczeństwie, opartym na prywatnej własności i panowaniu kapitalistów, kobieta pozbawioną jest wszelkich praw politycznych i uważaną za istotę drugorzędną, podwładną mężczyźnie. Wyzwolić kobietę z tego poniżenia, zwrócić jej równe prawa i godność ludzką może tylko ustrój socjalistyczny, który usunie panowanie własności prywatnej, a wraz z nią wszelką nierówność w ludzkim społeczeństwie. Sam rozwój kapitalizmu przygotowuje grunt do wyzwolenia i równouprawnienia kobiet. Wielki przemysł zniszczył rodzinę robotniczą, rozpowszechnił pracę kobiet w fabrykach, warsztatach, w handlu, w biurach, w urzędach publicznych. Kobieta z ludu zmuszona jest coraz bardziej własną pracą utrzymywać siebie, a często i rodzinę. Gdy zaś znika zależność ekonomiczna kobiet, znika zarazem ten grunt, na którym wyrosły bezprawność i upośledzenie społeczne kobiet. Sprawa równouprawnienia kobiet posuwa się więc naprzód wraz z rozwojem wielkiego przemysłu, z rozwojem kapitalizmu, z rozwojem sprawy robotniczej. Klasa robotnicza jest jedyną, która nie ma żadnych powodów do upośledzenia politycznego kobiet. Socjaldemokracja jest jedyną partją, która szczerze żąda wyzwolenia kobiet z dzisiejszego ich położenia i walczy o ich wyzwolenie. Socjaldemokracja domaga się:

1) zniesienia wszelkich praw publicznych, karnych i cywilnych, wydanych na niekorzyść kobiety lub ograniczających w czymkolwiek jej wolność osobistą lub majątkową i jej władzę w rozporządzaniu się dziećmi narówni z ojcem tych dzieci;

2) zapewnienia kobietom wszelkich praw i wolności politycznej narówni z mężczyznami, przedewszystkim prawa wyborczego do parlamentu, sejmu i rad miejskich i gminnych.

11. Zniesienie armji stałej i wprowadzenie armji ludowej.

Najsilniejszą podporą despotycznego rządu, jak również panowania kapitalistow nad ludem pracującym jest wojsko, czyli armja stała. Ludowi się zwykle wmawia, że wojsko jest potrzebne do obrony kraju przed napadem wrogów. W rzeczywistości te olbrzymie armje, stojące ciągle pod bronią, potrzebne są nie do obrony kraju, tylko do dwuch celów: do zagrabiania obcych ziemi i ludów, a także do utrzymywania we własnym kraju ludności pracującej w niewoli u panujących wyzyskiwaczy.

Wojny, które państwa dzisiejsze prowadzą między sobą, nie są potrzebne klasie robotniczej, tylko kapitalistom. Klasa robotnicza nie ma żadnej korzyści z tego, że państwo zdobywa nowe ziemie, podbija obce kraje i ludy, które może obłupiać i ciemiężyć. Korzyść z tego mają tylko kapitaliści, którzy zdobywają nowe rynki, gdzie mogą zbywać i na złoto zamieniać wyciśniętą z robotników krwawą pracę. Również szlachta korzysta z wojska i wojen, zajmując wyższe rangi wojskowe i znajdując w ten sposób możność próżniaczego życia i pobierania dobrych pensji z kasy państwowej. Wreszcie urzędnicy wyżsi i niżsi znajdują na wojnie i w nowozdobytych krajach możność obłowienia się kradzionym groszem na koszt głodzonych żołnierzy i ciemiężonej ludności podbitej. Największą zaś korzyść z uzbrojeń, wielkich armji i prowadzenia wojen zagarniają fabrykanci żelaza, stali, armat, broni i pancerników, a także rozmaici dostawcy odzieży i produktów żywności dla armji. Setki miljonów rocznie, wydawane na utrzymanie wojska, wędrują w ten sposób z kasy rządowej do kieszeni garści kapitalistów, którzy, zwłaszcza podczas wojny, zbijają olbrzymie majątki, kiedy rząd, tracąc w bitwach swe pancerniki, broń i armaty, staluje coraz nowe narzędzia mordu.

Lud pracujący z wojska i wojen ma tylko straty. W wojsku stałym młodzież ludowa traci po kilka lat najpiękniejszego wieku, aby, zamiast w pożytecznej pracy dla siebie i swoich, spędzać czas na bezmyślnych musztrunkach, znosić najokrutniejsze znęcania się i poniżenia od brutalnych podoficerów i oficerów. Na wojnie giną synowie ludu tysiącami, kładąc swoje życie w ofierze lub zostając na całe życie kalekami, dla zbogacenia swych najgorszych wrogów—kapitalistów. Prawie cały koszt utrzymania olbrzymiego wojska i prowadzenia wojen spada przytym na kark tego samego ludu. Niezliczone miljony, które rząd wyrzuca na koszary, armaty, okręty wojenne, oficerów itd., płyną nie skądinąd, jak z kieszeni prostego ludu. Podatki, płacone przez masę ubogiego ludu od każdego kęsa, włożonego do ust i każdej nitki ubrania, noszonego na ciele, są tym źródłem, z którego każdy rząd dzisiejszy utrzymuje militaryzm. Ale największa szkoda, jaką wojska dzisiejsze wyrządzają klasie pracującej, jest ta, że wojsko jest narzędziem do ciemiężenia ludu przez własny rząd we własnym kraju! W wojsku służy coprawda ten sam lud roboczy. Żołnierz jest to ten sam robotnik i chłop w mundurze. Ale kilkoletnia służba wojskowa w koszarach zdala od rodziny i przyjaciół i okrutna dyscyplina w wojsku są naumyślnie tak urządzone, aby z robotnika i chłopa w mundurze zrobić zahukane zwierzę, ślepe i głuche na wszystko, prócz rozkazów swoich dowódców. Po kilkoletnim musztrunku żołnierz zapomina, że jest dzieckiem ludu, przestaje wogóle myśleć o tym, co czyni, staje się gotów na rozkaz oficerów mordować własnego ojca i matkę. I oto klasy i rządy panujące mają w wojsku broń zabójczą przeciw świadomym robotnikom i buntującym się chłopom. Carski rząd odpowiadał na każde powstanie zrozpaczonych chłopów w Rosji, na każdą większą demonstrację robotników

w Rosji i w Polsce krwi rozlewem. Przeciw walczącym o lepszy byt i o wyzwolenie proletarjuszów w bluzie zwracają proletarjusze w mundurze na rozkaz oficerów broń morderczą, jak przeciw obcemu wrogowi. I nietylko w carskiej Rosji, lecz we wszystkich krajach kapitalistycznych, wojsko służy dziś głównie do trzymania klasy robotniczej w jarzmie burżuazji. Dlatego Socjaldemokracja żąda wszędzie zniesienia wojska czyli armji stałej. Na obronę kraju przed wrogiem obcym niepotrzebna jest armja z setek tysięcy ludzi, stojących ciągle pod bronią, pochłaniająca miljony rubli. Wystarczy, jeżeli cała męska ludność dorosła będzie uzbrojona i będzie trzymała broń swoją zawsze w domu. Kilkomiesięczna nauka wystarcza, aby wyćwiczyć każdego w używaniu broni, a potym każdy obywatel powinien wracać do domu, do pracy i życia familijnego, a broń wieszać na kołku, trzymając ją w pogotowiu.

Takie powszechne uzbrojenie ludu czyli milicja istnieje już w Szwajcarji, istniała też u Burów w południowej Afryce i pokazała, jak dzielnie potrafi bronić własnego kraju cały lud uzbrojony. Uzbrojenie ludowe nie zda się naturalnie do robienia krwawych wojen zaborczych i zagrabiania cudzych krajów i ludów, bo cały lud nigdy nie zgodzi się porzucić kraju, aby wędrować w dalekie, obce strony lub za ocean dla zdobywania obcych ziem. Ale właśnie dlatego milicja jest najlepszym środkiem przeciw podobnym wojnom zbrodniczym, jak ostatnia wojna Rosji z Japonją. A przedewszystkim broń w ręku ludu, w domu robotnika, w chacie wieśniaka jest najlepszym środkiem przeciw ciemięztwu i gwałtom ze strony własnych kapitalistów. Z ludem uzbrojonym wyzyskiwacze zupełnie inaczej się rachują, niż z bezbronną masą. Zniesienie wojsk stałych i uzbrojenie powszechne ludności — to najlepsza gwarancja spokojnego roz-

woju krajów i największe ułatwienie ostatecznego wyzwolenia ludu z jarzma kapitalizmu.

12. Obowiązkowe i bezpłatne szkoły ludowe, utrzymanie dziatwy szkolnej na koszt państwa, bezpłatne wykształcenie wyższe dla wybitnie uzdolnionych.

Zamiast na wojsko i armaty, państwo powinno wydawać fundusze publiczne na oświatę. Obecnie oświata ludu jest całkiem zaniedbana. W całej Rosji carskiej miljony ludzi żyły i umierały, nie zdobywszy nawet najpierwszych podstaw wiedzy: czytania i pisania. Prawie najwięcej zaś analfabetów, to jest ludzi, nie umiejących czytać i pisać, jest w naszym kraju, w Polsce. Ciemnota ludu jest potrzebna rządowi carskiemu, jak i klasie kapitalistów, i dlatego naumyślnie ciemnotę w ludzie utrzymywali. Gdy ludność pracująca, robotnicy miejscy i lud wiejski będą oświeceni, będą mieli dostęp do gazet i książek, do nauki, wtedy nie zechcą znosić pokornie na karku swoim klasy pijawek i darmozjadów.

Dlatego to rząd carski zakładał tak mało szkół ludowych i dostarczał ludowi tak nędzną naukę w tych szkołach, dlatego pozwalał kapitalistom zaprzęgać do jarzma pracy po fabrykach i na roli dzieci proletarjatu już w najmłodszym wieku, kiedy jest najodpowiedniejszy czas do pobierania pierwszych podstaw nauki.

Za to lud tymbardziej łaknie wiedzy i wykształcenia. Tysiące talentów i zdolności ginie wśród ludu i idzie na marne dlatego, że młodzi chłopcy i dziewczęta z ludu zamiast książki muszą się chwytać kielni i igły, choćby byli najchętniejsi do nauki. Tymczasem dzieci klas zamożnych, choćby najniezdolniejsze i najleniwsze, pół życia nieraz wysiadują na ławach w szkołach i uniwersytetach, utrzymywanych za krwawy grosz ludowy, a społeczeństwo później żadnego z nich

nie ma pożytku. Tak samo jak bogactwa i rozkosze materjalne, klasy panujące zagarnęły dla siebie wyłącznie bogactwa i rozkosze duchowe, skazując miljony ludu na życie w ciemnocie i ubóstwie umysłowym.

Socjaldemokracja żąda w obronie klasy robotniczej, aby nauka i szkoła była dla wszystkich. Państwo, utrzymywane przez pracę ludu, obowiązane jest założyć dostateczną ilość szkół z wystarczającą ilością dobrze płatnych nauczycieli, tak aby wszyscy rodzice mieli możność posyłać swoje dzieci do szkoły bezpłatnie i aby byli do tego przez prawo zobowiązani.

Ale niedość, że szkoła ludowa powinna być obowiązująca i bezpłatna dla wszystkich. Lud roboczy, dzięki wyzyskowi kapitalistów, nie jest w stanie dostarczać swym dzieciom potrzebnych do nauki książek i kajetów; ba, po większej części rodzice z ludu nie są nawet w stanie utrzymać swoich dzieci podczas nauki szkolnej, dlatego też dzieci robotnicze i wiejskie już w dwunastym, a nawet w dziesiątym roku życia idą na zarobek. W dzisiejszych warunkach szkoły ludowe, gdyby ich było nawet dość i gdyby były bezpłatne, zostałyby dla dziesiątków tysięcy dziatwy robotniczej zakazanym owocem. We wszystkich krajach nauczyciele szkół ludowych stwierdzili już nieraz, że dzieci ubogiej ludności, przychodząc do szkoły często bez kęsa jedzenia w ustach i mdlejąc prawie z głodu podczas wykładów, nie są w stanie przyjmować należycie naukę. Aby dać możność dzieciom pracującego ludu rzeczywiście korzystać ze szkoły bezpłatnej, państwo obowiązane jest nadto dostarczać im na koszt społeczeństwa wszystkich środków do nauki—książek, kajetów—a także odzieży i pokarmu w czasie szkolnym. Porządek taki jest już zaprowadzony w dziesiątkach gmin we Francji, gdzie socjaldemokraci stanowią większość w radach miejskich. Tego samego żąda So-

cjaldemokracja dla całego państwa. Skoro kapitalistyczne społeczeństwo utrzymuje się całe wyzyskiem warstw robotniczych, to ma obowiązek przynajmniej drobną okruszynę tej wydartej ludowi krwawicy zwrócić jego dziatwie, dostarczając jej w młodym wieku najkonieczniejszej oświaty i kęsa chleba, by na ławie szkolnej nie przymierała głodem.

Nie koniec na tym. Szkoła ludowa dostarczać może tylko najogólniejszych pierwszych podstaw wykształcenia. Tymczasem, dopóki istnieje kapitalistyczny porządek, rodzina robotnicza nigdy nie będzie w stanie dostarczyć na własny koszt wyższego wykształcenia swym dzieciom, choćby posiadały one najwybitniejsze zdolności. Dlatego Socjaldemokracja żąda, prócz bezpłatnych i obowiązkowych szkół ludowych, tak w interesie klasy robotniczej, jak całego społeczeństwa, aby państwo zapewniało tym z uczniów szkoły ludowej, którzy wykazują wybitne uzdolnienie lub talenty, możność korzystania bezpłatnego ze szkół wyższych: uniwersytetów, akademji lub szkół specjalnych.

13. Zniesienie ceł i podatków pośrednich, a natomiast zaprowadzenie jednego postępowego podatku od dochodu, majątku i spadków.

Na utrzymanie szkół publicznych, na opłatę urzędników, słowem, na utrzymanie państwa potrzebne są fundusze. Zwłaszcza obecne państwo kapitalistyczne i militarne kosztuje olbrzymie pieniądze. Roczne wydatki takich państw, jak Niemcy, Francja, dosięgają tysięcy miljonów. Rząd carski, jako najdroższy, najbardziej łupiący ludność i trwoniący jej środki, wydawał ostatnio przeszło dwa tysiące miljonów rubli rocznie. Te olbrzymie sumy płacą na państwo we wszystkich krajach kapitalistycznych przeważnie nie

bogaci i zamożni, tylko najbiedniejsi. Główne źródło dochodów rządu w Rosji, jak i we wszystkich innych państwach dzisiejszych, stanowią *podatki pośrednie*, to jest cła i opłaty od towarów spożywczych: akcyza od wódki i tytuniu, podatek od zapałek, nafty i cukru, cła na wełnę i bawełnę, żelazo i skóry i wogóle na wszelkie wyroby zagraniczne. Podatki i opłaty za wszystkie te towary płacą do kasy rządowej kupcy zaraz na granicy przy sprowadzaniu towaru zagranicznego, a fabrykanci zaraz przy wyrobie swoich produktów.

Naprzykład, żadna paczka papierosów ani zapałek nie może pójść z fabryki do sklepu na sprzedaż bez banderoli, czyli bez naklejonego znaczka, że fabrykant opłacił już rządowi akcyzę. Ale kupcy i fabrykanci płacą te podatki nie ze swojej kieszeni, tylko je wykładają, aby potym odebrać sobie od kupującej publiczności w cenie każdego kupionego towaru. Kupując w sklepiku paczkę tytuniu lub zapałek, każdy płaci nie tylko cenę miejscową tytuniu czy zapałek, ale i akcyzę rządową, przypadającą na każdą paczkę. W ten sposób rząd odbiera sobie od ludności podatki z wszystkiego, co ludność spożywa, nie wprost, tylko za pośrednictwem kupców i fabrykantów (dlatego cła i podatki te nazywają się pośredniemi albo spożywczemi).

Podatki pośrednie płacą wszyscy, bo wszyscy kupować muszą różne przedmioty, potrzebne do jedzenia, ubrania i mieszkania. Niema człowieka, któryby się mógł wykręcić od płacenia podatków pośrednich, bo nawet najbiedniejszy musi kupić od czasu do czasu trochę herbaty, cukru, kawy, nafty, zapałek, a również choć najprostszą bieliznę i odzienie.

Od każdego kęsa do ust wkładanego, od każdego strzępka ubrania i sprzętu w najbiedniejszej chacie ludność płaci w ten lub inny sposób jakieś cła i po-

datki pośrednie. Podatki pośrednie są więc takie, które nawet najbiedniejszego żebraka zmuszają do oddawania rządowi części swoich nędznych zasobów.

Lecz to nie wszystko. Podatki pośrednie mają tę własność, że najbardziej obdzierają właśnie najuboższych, a najmniej — bogatych. Za pudełko zapałek, funt cukru, łut kawy płaci biedny i bogaty tak samo. Ceny towarów i ukryte w nich podatki są jednakowe dla wszystkich. Ale dla biednego dwa grosze, o które podatek podniósł cenę funta cukru, stanowią już znaczny ciężar, a dla bogacza są one drobnostką, która nie gra żadnej roli. Robotnik miejski wydaje cały swój zarobek, prócz komornego, na jedzenie i odzienie i z tego nieraz ćwierć, a nieraz i więcej odchodzi na same podatki pośrednie. Bogacz zaś, ktory często ma sto i tysiąc razy większy dochód, niż biedny chłop lub robotnik, choćby żył zbytkownie, nie może oczywiście zjadać i wypijać ze swą rodziną sto razy lub tysiąc razy tyle chleba, cukru, piwa, herbaty, co uboga rodzina. Przeciwnie, im człowiek bogatszy, tym mniejszą rolę grają dla jego kieszeni wydatki na samo jedzenie i ubranie. Więc kiedy rodzina chłopska lub robotnicza oddaje na podatki spożywcze, dajmy nato, ćwierć lub więcej swego całego zarobku, to dla rodziny bogatego kapitalisty te podatki i setnej części dochodu nie stanowią. W stosunku więc do zasobów każdego człowieka, podatki pośrednie zabierają człowiekowi tym większą część jego dochodu, im jest biedniejszy, a tym mniejszą część, im jest bogatszym.

Następnie, jeżeli porównać wydatki na życie pojedynczej rodziny bogatego fabrykanta a rodziny robotnika, to się okaże, że rodzina kapitalisty wydaje znacznie więcej na cukier, naftę, mięso, wódki i wina, cygara i różne zbytki, a przez to też i podatków pośrednich płaci więcej, niż rodzina robotnika.

Skoro jednak wziąść całą ludność naogół, to bogaci i zamożni stanowią niewielką garść, podczas gdy biednego pracującego ludu są dziesiątki miljonów. Pomimo zbytków, które sobie pozwalają bogaci, wydatki ich, razem wziąwszy, są drobną cząstką wobec tego, co się rocznie zbierze, jeżeli wziąść razem wydatki wszystkich rodzin robotniczych i wiejskiego ludu. Nie zbytkami niewielu bogaczy, tylko skromnemi wydatkami wielkiej masy prostego ludu trzymają się sklepy, fabryki i magazyny. Toteż i kasa rządowa napełnia się nie tym, co opłaca przy swych wydatkach nieliczna bogata burżuazja, tylko tym, co się po groszu zbiera z wydatków miljonowej masy ludu.

W ten sposób podatki pośrednie są specjalnym środkiem do wyciskania z ludności pracującej ostatnich soków dla utrzymania rządu, wojska, urzędników i t. d. I te podatki stanowią główną podstawę państwa. To, co w Rosji i we wszystkich państwach dzisiejszych płacą klasy posiadające w postaci podatków od dochodów, ziemi i kapitału, jest niczym w porównaniu z dochodem z podatków spożywczych, płaconych przez lud roboczy. Zatym cały ciężar utrzymania państwa spada dziś na barki najsłabszych, to jest klasy robotniczej. Klasa kapitalistów nietylko zmusza robotników do zbogacania jej swoją pracą, dając im wzamian tylko najnędzniejszą płacę, ale jeszcze i z tej płacy wydziera im część na podatki, zwalając na robotników utrzymanie maszyny państwowej.

Socjaldemokracja żąda, aby ciężar utrzymania państwa kapitalistycznego dźwigali nie najbiedniejsi, tylko ludzie zamożni, a przedewszystkim sami kapitaliści. Robotnikowi miejskiemu czy wiejskiemu rząd nie powinien wydzierać z ust jeszcze i tego kęsa, który mu zostawił wyzysk kapitalistów. Dlatego Socjaldemokracja żąda zupełnego zniesienia wszelkich ceł, akcyzy i podatków spożywczych,

aby wszelkie potrzebne do życia towary staniały i ludność pracująca mogła się nieco wydobyć z nędzy i niedostatku. Natomiast na utrzymanie państwa i rządu powinien być zaprowadzony tylko jeden postępowy podatek od dochodu, majątku, i spadków. Znaczy to taki podatek, który zaczyna się dopiero od dochodów średnich i powiększa się wraz z wielkością majątku, dochodu albo spadku, aby najbogatsi płacili najwięcej. Skoro, naprzykład, człowiek, posiadający rocznego dochodu 1000 rubli, miałby płacić podatku dochodowego 1%, to ten, który ma dochodu 10 tysięcy, a więc żyje już zbytkownie, powinien płacić podatku już nie 1%, tylko conajmniej 5%, kto ma dochodu 50 tysięcy, powinien płacić już 10%, kto ma 100 tysięcy rocznie, powinien 25% płacić podatku itd. W ten sam sposób należy postępowo opodatkować majątki i spadki, aby podatek wzrastał w miarę zamożności i bogactwa. Skoro panowie kapitaliści i wielcy właściciele ziemscy musieliby w ten sposób z własnej kieszeni utrzymywać rząd i wojsko, wtedy stracili by odrazu ochotę do wyrzucania setek miljonów rocznie na armaty i pancerniki, na darmozjadów nadwornych i na ciemiężącą lud hałastrę urzędników.

14. Ochronne prawodawstwo robotnicze.

Oprócz praw politycznych, dających klasie robotniczej możność swobodnej i otwartej walki o swe wyzwolenie, robotnicy potrzebują specjalnych praw, ochraniających ich życie i zdrowie przed chciwością kapitalistów. Panujący kapitał nie zna w swym wyzysku żadnej granicy, żadnych względów, żadnej litości dla najemnego robotnika. W swej pogoni za zyskiem fabrykanci, jak i właściciele ziemscy, gotowi są wyniszczać lud roboczy nadludzką pracą, zabójczemi warunkami pracy, nie szczędząc mężczyzn ani kobiet,

starców ani dzieci. Tam, gdzie kapitał panuje nieograniczenie, ludność pracująca zaczyna już po niedługim czasie tracić zdrowie i karłowacieć. Wśród ludności robotniczej panuje największa śmiertelność, robotnicy najczęściej zapadają na różne choroby, wśród nich jest największy procent niezdatnych do służby wojskowej wskutek słabości organizmu. Kapitalistyczny wyzysk jest więc nietylko dla klasy robotniczej źródłem niezliczonych cierpień i upośledzeń, ale jest wprost niebezpieczeństwem dla całego społeczeństwa ludzkiego, wyniszczając jego podstawę, rujnując cielesnie całe pokolenia, wytępiając ród ludzki, jak najstraszniejsza zaraza.

W imię interesów wyzyskiwanego ludu, jak i w imię przyszłości całego społeczeństwa, Socjaldemokracja żąda gruntownej *ochrony ludności pracującej przez prawa państwowe*. Żąda ona wyraźnie ochronnego prawodawstwa *robotniczego*, a nietylko fabrycznego. To jest, żąda ona rozciągnięcia opieki państwowej nietylko na proletarjat fabryczny, jak to czynił choćby dla pozoru rząd carski, lecz również na ofiary wyzysku w zakładach rzemieślniczych, w górnictwie, w handlu, w przemyśle domowym, a także na ogromną masę proletarjatu *rolnego*, który teraz wydany jest całkiem na pastwę brutalnego wyzysku kapitalistów ziemskich.

Dla ocalenia życia i zdrowia tych miljonów proletarjuszy miejskich i wiejskich, Socjaldemokracja żąda, aby ustanowiony był prawnie i obowiązkowo we wszystkich fabrykach, warsztatach, kopalniach, zakładach i folwarkach dla dorosłych pracujących obojga płci:

a) Ośmiogodzinny dzień roboczy z zakazem pracy nocnej, gdzie takowa nie jest bezwarunkowo niezbędną, i z pauzami na śniadanie i obiad oraz z odpoczynkiem niedzielnym conajmniej przez 36 godzin bez przerwy.

Skrócenie czasu pracy do 8 godzin dziennie nietylko nie zmniejsza produkcji, ale po niedługim czasie zwiększa nawet znacznie produkcyjność robotników, jak to doświadczenie we wszystkich krajach wykazało. Robotnik dobrze wypoczęty, świeży i zdrowy, a przytym inteligientny, mający czas do czytania i myślenia poza robotą, pracuje daleko prędzej i lepiej, niż taki, ktery spędza całe życie tylko przy ciężkiej pracy i nawet się porządnie wyspać nigdy nie może. Dla kapitalistów więc ośmiogodzinny dzień roboczy, naogół biorąc, w ostatecznym rezultacie straty w zyskach nie przyniesie.

Jeżeli rządy i kapitaliści z takim oporem sprzeciwiają się zaprowadzeniu ośmiogodzinnego dnia roboczego, to nie tyle przez obawę, że to doprowadziłoby do uszczuplenia zysków, ile głównie dlatego, że ogólny ośmiogodzinny dzień roboczy oznaczałby cielesne, duchowe i społeczne zmartwychwstanie klasy robotniczej. Ośmiogodzinny dzień pracy z należytym wypoczynkiem nocnym i tygodniowym nie tylko wybawiłby masę ludową od wielu chorób profesjonalnych, od suchot, tej „choroby proletarjuszy", od przedwczesnej śmierci, od masy nieszczęśliwych wypadków, które są w dużej części skutkiem zmęczenia i nieprzytomności przepracowanego robotnika. Ośmiogodzinny dzień roboczy to zarazem najpewniejszy środek przeciw pijaństwu robotników, jak to stwierdzono w kolonjach Australijskich, gdzie szynkarze najzawzięciej agitowali przeciw zaprowadzeniu po fabrykach ośmiu godzin pracy. Robotnik, mający dość czasu, aby po pracy czytać, oświecać się, żyć w domu życiem familijnym z żoną i dziećmi, nie

chodzi do szynku. Wraz z pijaństwem nikną też przy krótkim dniu roboczym wśród robotników wypadki bójek, nożownictwa i innych występków, moralność i oświata się podnosi. Jednocześnie ośmiogodzinny dzień roboczy wywołać musi w klasie robotniczej zwiększone potrzeby i wymagania materjalne i duchowe, gdyż robotnik, mający czas wolny dla życia prywatnego i społecznego, nie może zadowolnić się zbyt nędznym mieszkaniem i odzieniem, odczuwa też potrzebę pewnych wygód i uprzyjemnień życia, niezbędnych dla człowieka kulturalnego. Podnosząc w ten sposób stopę życiową robotników, ośmiogodzinny dzień roboczy prowadzi też do podniesienia ogólnego poziomu zarobków, które na ogół muszą zawsze odpowiadać stopie życiowej pracującej ludności. Dając zarazem możność należytego rozwinięcia organizacji i walki fachowej, ośmiogodzinny dzień pracy otwiera robotnikom też drogę do wymożenia na kapitalistach i otrzymania przynajmniej takich zarobków, jakie ich stopie życiowej odpowiadają. Poczęści, zwłaszcza w pierwszych czasach po zaprowadzeniu go, ośmiogodzinny dzień pracy zmniejsza bezrobocie, dając zajęcie większej ilości robotników, szczególnie w tych zajęciach, gdzie panuje praca ręczna, a nie maszynowa, a więc głównie w rzemiosłach i rolnictwie. Wreszcie ośmiogodzinny dzień roboczy zmusi fabrykantów do rozkładania roboty równomierniej na cały rok, usuwając w wielu gałęziach pracę zabójczą na sezony, w których robotnicy pracować muszą dniem i nocą, aby potym przez całe miesiące chodzić całkiem bez roboty. Ale najważniejszy skutek ośmiogodzinnego dnia roboczego dla proletarjatu jest ten, że daje on mu czas, siły i energję do organizacji i walki klasowej o swe ostateczne wyzwolenie. Dzisiejsze panowanie kapitału opiera się głównie już tylko na ciemnocie i uległości miljonów pracujących, które, chodząc cały czas w jarz-

mie pracy na chleb i nie mając czasu pomyśleć o krzywdzie, która im się dzieje, wloką cierpliwie to życie bydła roboczego. Ośmiogodzinny dzień roboczy da najszerszej masie robotników czas do czytania, łączenia się i uświadamiania, do prowadzenia szerokiej walki politycznej, zrobi z wołów roboczych ludzi obywateli. A stawszy się myślącemi, oświeconemi ludźmi, robotnicy nie zechcą pozostawać w niewoli kapitału i zrozumieją, że od nich samych zależy, aby położyć koniec dzisiejszym potwornym stosunkom społecznym. Dlatego klasy panujące odżegnywają się tak od ośmiogodzinnego dnia roboczego, czując, że będzie to pierwszy gwóźdź do trumny ich panowania. Ale dlatego ośmiogodzinny dzień roboczy jest już od lat czterdziestu głośnym wołaniem wszystkich prawdziwych przyjaciół ludu roboczego.

b) Zakaz pracy kobiet na 2 tygodnie przed połogiem i 4 tygodnie po połogu bez wytrącania płacy i z zapewnieniem pomocy lekarskiej. Zupełny zakaz pracy kobiet w najszkodliwszych zajęciach, jak np. w fabrykach tytuniu, zapałek i t. p.

Kapitalizm nie zadawalnia się tym, że zaprzęga do swego jarzma cały olbrzymi lud roboczy męski, wypędza on również z domu rodzinnego do fabryki, do warsztatów i magazynów, do ciężkiej pracy folwarcznej kobiety, matki rodzin. Społeczeństwo burżuazyjne obłudnie głosi, że kobieta jest kapłanką domowego ogniska, że powołaniem kobiety jest być żoną i matką. Tymczasem wyzysk kapitalistów obniża natyle zarobki mężczyzn, że zmusza miljony kobiet z proletarjatu do opuszczania swego ogniska domowego i spędzania całych dni od świtu do nocy na służbie kapitału. Życie familijne robotnika rozprzęga się przez to zupełnie. Robotnik nie ma domu, gdzieby mógł, otoczony niejaką wygodą i spokojem, odpocząć; dzieci robotnicze nie mają opieki. Sama zaś żona i matka z ludu niszczy swoje siły i zdrowie w ciężkiej pracy za domem. Pracując ciągle nad siły, a szczególnie zmuszona pracować w ciąży prawie do samego połogu i wstawać znowu do pracy zaledwie w kilka dni po porodzie, kobieta zarobkująca nietylko rujnuje swój własny organizm, ale naraża ciężko zdrowie potomstwa. Z łona wymęczonej, osłabionej ofiary kapitału dzieci ludu przychodzą już na świat słabe i często do życia niezdolne. W niektórych gałęziach pracy, jak w fabrykach tytuniu, dzieci wsysają już wraz z mlekiem matki-robotnicy jad zabójczy. Stąd też wśród niemowląt klasy robotniczej tak straszna śmiertelność, która zmiata nielitościwie zaraz po przyjściu na świat tysiące proletarjuszy, zanim jeszcze zdołają nawet zaznać rozkoszy doli robotniczej w dzisiejszym społeczeństwie.

Dla obrony kobiet z ludu przed bezlitośnym wyzyskiem kapitalistów, a także dla uratowania całych pokoleń ludowych, Socjaldemokracja żąda, oprócz ogólnego ośmiogodzinnego dnia roboczego, aby przedsiębiorcom nakazane było prawem uwalnianie kobiet ciężarnych od pracy na 2 tygodnie przed i na 4 tygodnie po połogu. Wtedy organizm kobiet pracujących będzie przynajmniej oszczędzony w czasie, kiedy najbardziej potrzebuje spokoju, a niemowlęta proletarjatu przynajmniej przez pierwsze parę tygodni swego życia nie będą pozbawione piersi i opieki matczynej.

Jest to również zupełnie naturalne, że koszta utrzymania robotnicy podczas połogu powinien zapewnić jej poczęści przedsiębiorca, któremu robotnica pracą swoją przysparza bogactwa na zbytki dla jego własnej żony i dzieci, a poczęści państwo—przez specjalne ubezpieczenie robotników (patrz o tym dalej). Lecz nie dość na tym. W pewnych gałęziach, najbar-

dziej szkodliwych, zwłaszcza dla potomstwa pracujących kobiet, dopóki specjaliści nie wynajdą sposobów usuwania tych szkodliwych wpływów, zatrudnienie kobiet powinno być całkiem wzbronione. Zdrowie tysięcy matek i dzieci ludu ważniejsze jest dla ludzkości, niż interesy kieszeniowe kilku kapitalistów, łakomych na tańszą pracę kobiecą.

c) Zakaz pracy dzieci do lat 14-tu w fabrykach, warsztatach, w przemyśle domowym, w handlu i na roli, oraz ograniczenie do sześciu godzin dziennie pracy wyrostków płci obojga do lat 16-tu.

Żądanie obowiązkowych szkół dla dzieci całej ludności pracującej pozostałoby próżnym dźwiękiem, gdyby Socjaldemokracja nie żądała jednocześnie, aby zatrudnianie małoletnich do lat 14 tu było prawnie zabronione. By dać dzieciom klasy robotniczej możność korzystania z nauki w najodpowiedniejszym do tego wieku, a zarazem aby uratować proletarjat przynajmniej w najmłodszych latach od zabójczych dla zdrowia wpływów pracy po fabrykach i w rolnictwie, należy wydrzeć bezlitośnemu kapitałowi z żarłocznej paszczy dziatwę ludową zapomocą zakazu prawnego.

Bogata burżuazja ochrania swoje własne dzieci jaknajdłużej od wszelkiej pracy, otacza je wygodami, a nawet zbytkami, i pielęgnuje zdrowie ich starannie, używając całej masy najemnych ludzi: mamek, nianiek, służących, guwernerów i bon, dla wychowania swoich przyszłych spadkobierców. Zaś dziatwę proletarjatu kapitaliści skazują na ciężką pracę, nędzne wyżywienie i brak wszelkiej opieki rodziców, zakutych w niewoli pracy.

Tymczasem wiek dziecięcy i młodzieńczy ulega najbardziej szkodliwym wpływom pracy najemnej. W młodym wieku proletarjusz wchłania częstokroć na

całe życie zarodki choroby i przedwczesnej śmierci. A prócz tego uchronienie dziatwy proletarjatu od ciężkiej pracy dla zarobku i od opuszczania domu rodzicielskiego w poszukiwaniu chleba, jakoteż ograniczenie czasu pracy wyrostków, podniesie choć trochę życie familijne robotnika, zniszczone przez porządek kapitalistyczny.

d) Przepisy prawne, mające na celu ochronę zdrowia i życia pracujących w fabrykach, warsztatach, kopalniach, na roli i w przemyśle domowym (higjena pracy).

Przedsiębiorcy uważają najętego do pracy proletarjusza za maszynę, z której mogą wyciskać tyle zysków, ile tylko zdołają. Przy zatrudnianiu go kapitalista ma na oku tylko jeden cel: aby robotnik dla niego jak najwięcej pracował, ale przytym jak najmniej kosztował. Oszczędzanie kapitału—oto największa troska przedsiębiorców. Więc budują dla robotników częstokroć sale fabryczne i warsztaty ciasne i nizkie, bez wentylacji, gdzie robotnicy nie mają dość powietrza do oddychania, gdzie muszą wdychać w siebie pył, kurz, kopeć i różne trujące gazy. Również dla oszczędzenia kapitału, maszyny stoją zwykle bez osłony w takiej ciasnocie, że robotnik ledwie się koło nich ruszać może i naraża się ciągle na zaczepienie o transmisje lub koła.

Tak samo dla zaoszczędzenia kapitału przedsiębiorcy nie budują dla robotników ani kąpieli, ani dają nawet dostatecznego miejsca dla przebierania się i obmycia po pracy. Dla oszczędności również kapitalista nie buduje czasem wcale fabryki, dając raczej robotę „do domu“, jak naprzykład w tkactwie domowym, gdzie robotnik z całą rodziną pracuje w nędznej ciupce, jadając i sypiając tuż w tej samej niezdrowej, zakurzonej izbie. Dla zaoszczędzenia też świętego kapi-

tału magnaci ziemscy dają służbie folwarcznej na mieszkanie chaty gorsze od chlewów, gdzie mężczyźni, kobiety i dzieci sypiają razem w ciasnocie, brudzie i zaduchu.

Wskutek takich oszczędności kapitału, robotnik i robotnica narażeni są, prócz ogólnego wyniszczenia zdrowia nadmierną pracą i złym wyżywieniem, na rozmaite choroby profesjonalne. Każdy rodzaj pracy spacza i niszczy dziś ciało robotników na inny sposób. Tymczasem nauka wynalazła już cały szereg środków i urządzeń dla uzdrowotnienia pracy przemysłowej. Niewielkim często kosztem można osiągnąć w fabrykach i warsztatach urządzenia, przy których zdrowie i życie robotników nie będzie na tyle narażone. I tylko przez skąpstwo i nieludzką bezwzględność kapitalistów środki te dotąd nie są zastosowane. Socjaldemokracja żąda wobec tego, aby państwo nakazało przedsiębiorcom, podług wypróbowanych wskazówek medyków i techników, odpowiednie przepisy, które mają być stosowane przy budowie i urządzaniu fabryk i warsztatów, a także pomieszczeń, przeznaczonych na mieszkania dla pracujących tam, gdzie robotnicy dostają mieszkanie od przedsiębiorcy, jak naprzykład w rolnictwie. Tak samo, jak policja pilnuje przy budowie domów i fabryk bezpieczeństwa od pożaru, obowiązkiem jej jest pilnować bezpieczeństwa od choroby i przedwczesnej śmierci dla miljonów zatrudnionych przez kapitał mężczyzn i kobiet z ludu.

e) Obowiązkowe ubezpieczenie wszystkich robotników w przemyśle, handlu, posłudze domowej i na roli na wypadek choroby, nieszczęśliwych wypadków, niedołęstwa i na starość.

Dzisiaj robotnik, który zachoruje lub stanie się inwalidem wskutek tak zwanego „nieszczęśliwego wypadku“ przy pracy, zostaje zwykle zupełnie wydany wraz z rodziną na pastwę głodu. Tak samo okropnym jest los robotników, którzy dożyją starości. Kapitalista potrzebuje do wyzysku ciągle świeżego mięsa ludzkiego. Kiedy robotnik zestarzał się już w służbie kapitału i przedsiębiorca widzi, że podeszły wiekiem proletarjusz stracił siły, że zaczyna trochę zamało zysku przynosić, wtedy wyrzuca go bez litości za bramę. Skąd stary robotnik ma wziąść dla siebie i rodziny chleb, gdy go już kapitał nie chce zatrudniać, o to dziś nikt w społeczeństwie się nie troszczy. Taksamo nikt nie kłopocze się o to, skąd robotnik ma brać na utrzymanie, gdy go choroba powali na kilka tygodni lub miesięcy na łoże. Kapitaliści sami nie chcą i nigdy nie zechcą dobrowolnie uchronić na swój koszt od nędzy robotników, którzy dla nich sterali zdrowie i siły lub na ich służbie potracili członki ciała i stali się kalekami. Kapitał nie zna dla robotnika żadnych ludzkich względów, widzi w nim tylko to, co pająk widzi w musze: ofiarę do wyssania. Wyssawszy z robotnika młodego i zdrowego soki, przedsiębiorca rzuca go na bruk, jak zużyty łachman. Wskutek tego robotnicy starsi, jako najbardziej narażeni na zemstę kapitału, są zazwyczaj najbardziej skłonni do uległości względem tyranji przedsiębiorców, gotowi znosić raczej największe poniżenia, niż stawić opór, wskutek czego stają się częstokroć przeszkodą w walce robotniczej. Aby uchronić zniedołężniałych i wiekowych robotników od wyboru między nędzą beznadziejną a upokorzeniem, Socjaldemokracja domaga się i tu odpowiedniego prawa dla obrony pracujących. Obowiązkiem państwa jest *przymusić* kapitalistów do uczynienia choć czegokolwiek dla chorych, skaleczonych i zestarzałych robotników. Socjaldemokracja żąda, aby zaprowadzone było obowiązkowe ubezpieczenie

wszystkich zatrudnionych w przemyśle czy w handlu, w służbie domowej czy na roli, mężczyzn i kobiet, tak aby każdy robotnik i robotnica, w razie choroby, otrzymywali jako należność pewną zapomogę, wystarczającą im na utrzymanie, a także pomoc lekarską. Tą samą drogą robotnicom musi być zapewnione utrzymanie i pomoc lekarska podczas połogu. Na wypadek okaleczenia, skutkiem którego robotnik traci całkowitą lub częściową możność zarobkowania, to jest staje się „inwalidem", powinien on mieć zapewnioną stałą rentę roczną. Również w razie śmierci robotnika wskutek „nieszczęśliwego wypadku" przy pracy, renta powinna być wypłacaną pozostałej po nim wdowie i nieletnim dzieciom podług ich ilości. Wreszcie na starość, po 60-tym roku życia, wszyscy robotnicy i robotnice powinni otrzymywać już dożywocie, czyli rentę, któraby im zapewniała choć jaką taką możność wyżyć bez nędzy wraz z rodziną. Ubezpieczenia tego powinni pilnować osobni urzędnicy, pod kontrolą robotników, a koszta tego ubezpieczenia mają ponosić do połowy kapitaliści—każdy za swoich robotników—a do połowy rząd z kasy państwowej. Jeżeli w kasie państwowej są pieniądze na armaty i karabiny dla mordowania walczących robotników, jeżeli są pieniądze na zbytkowne utrzymanie dworu i nadwornej zgrai, ciemiężącej lud roboczy, to powinny się znaleźć środki i na to, aby miljony pracowitych i uczciwych ludzi uchronić w czasie choroby i w sędziwej starości od głodu i nędzy, która na nich spada nie z ich winy, tylko z winy bezczelnego wyzysku kapitalistów.

f) Inspekcja fabryczna z udziałem i kontrolą robotników.

Najlepsze prawa ochronne nic nie pomogą, jeżeli kapitaliści nie będą dobrze przypilnowani, aby prawa

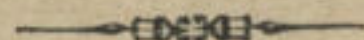
rzeczywiście wykonywali. Toż i rząd carski dla otumanienia klasy robotniczej wydał już oddawna różne prawa fabryczne nibyto dla ochrony robotników. Ale te prawa po większej części zostały tylko na papierze, a kapitaliści kpili sobie z nich, gdyż wiedzieli, że im się nic nie stanie. jeżeli się do praw fabrycznych nie zastosują. Zaprowadził wprawdzie rząd carski inspektorów fabrycznych, którzy mieli pilnować stosowania praw ochronnych i brali za to pensje, płacone z kieszeni ludności, lecz ci inspektorowie są to carscy czynownicy, których dola robotnika nie boli i którzy są z kapitalistami za pan brat, jak cały rząd carski. Fabrykanci też mają różne sposoby, aby ukryć prawdę przed inspektorami, którzy zresztą za łapówkę, za wino i cygara lub wprost z obojętności dla robotników gotowi po większej części patrzyć przez szpary na przekroczenia kapitalistów. W ostatnich zaś czasach im dalej, tym bardziej inspektorowie fabryczni w Rosji grają rolę policjantów, pilnujących, aby robotnicy nie strejkowali i pokornie znosili wyzysk, a nie pilnujących zdrowia i bezpieczeństwa robotników. Na to, aby kapitaliści byli rzeczywiście pilnowani i zmuszani do ścisłego przestrzegania praw ochronnych, potrzebny jest w inspekcji fabrycznej udział i kontrola ludzi, którym dola robotnicza prawdziwie i szczerze na sercu leży, którzy są przyjaciółmi robotników, a nie sługami kapitalistów. A tacy ludzie—to nikt inny, tylko robotnicy sami; klasa robotnicza tu, jak i we wszystkim, tylko na siebie samą spuścić się może, tylko sama pomóc sobie może. Jeżeli robotnicy sami zpośród siebie wybierać będą zaufanych, najświatlejszych towarzyszy, którzy obok inspektorów-techników i inspektorów-lekarzy z urzędu pilnować będą stosowania praw ochronnych i będą kierowali zwiedzaniem zakładów przemysłowych i rolnych przez inspekcję, wtedy kapi-

talistom nie udadzą się żadne sztuczki i wykręty od prawnych przepisów. Wtedy i dopiero wtedy poraz pierwszy ochronne prawodawstwo robotnicze przestanie być papierowym mamidłem dla oszukania robotników i stanie się skutecznym środkiem do osłonięcia ich od najgorszych wpływów dzisiejszej kapitalistycznej gospodarki.

Takie są żądania, które Socjaldemokracja stawia w interesach całej ogromnej klasy pracującej w naszym kraju. Spełnienie ich jest konieczne, aby polepszyć choć do pewnego stopnia byt ludu robotniczego, a co najgłówniejsze na to, aby umożliwić mu oświatę i organizację, aby mu otworzyć szerokie pole do walki niezmordowanej o zupełne wyzwolenie swoje. Cel ostateczny, który przyświeca klasie robotniczej, polskiej i rosyjskiej, jak i międzynarodowej, to całkowite zniesienie wyzysku i ucisku jednych ludzi przez drugich, panowania jednych nad drugiemi, upośledzenia biednych przez bogatych, kobiety przez mężczyznę, narodów podbitych przez narody panujące, zniesienie wojny i zaprowadzenie powszechnego pokoju, równości i braterstwa między ludźmi. Dopiero kiedy ten cel będzie osiągnięty, wtedy Socjaldemokracja u nas i na całym świecie złoży broń, wtedy dopiero skończy się walka klasy robotniczej, bo wtedy dopiero skończy się sam podział społeczeństwa ludzkiego na wrogie sobie klasy i zniknie tak zwane społeczeństwo klasowe.

Drogę do tego celu świadomi robotniny torować sobie muszą, walcząc krok za krokiem o swoje prawa polityczne i ochronne. Program Socjaldemokracji wskazuje robotnikom, którędy iść, czego żądać powinni, aby dojść w końcu do właściwego celu — zdobycia władzy politycznej w państwie, zaprowadzenia dyktatury proletarjatu i urzeczywistnienia socjalizmu.

Robotnicy polscy! Uchwyćcie krzepką dłonią ten sztandar waszej własnej partji klasowej. Program Socjaldemokracji powiódł was do walki i powiedzie was do zwycięstwa.





15,-

u

Biblioteka Socjaldemokratyczna.

1. **R. Kruszyńska.** Święto pierwszego maja, wydanie drugie (wyczerpane).
2. **Maciej Rózga.** Niepodległa Polska a sprawa robotnicza.
3. **Ze wspomnień marcowych.**
4. **Z Wielkiej Francuskiej Rewolucji.**
5. **Pieśni proletarjatu.**
6. **Szymon Dickstejn.** Kto z czego żyje?
7. **Muchy i pająki.**
8. **„Precz z Socjaldemokratami!“** Wydanie drugie.
9. **Józef Chmura.** Kościół a Socjalizm. Wydanie drugie, stereotyp.
10. **Walka robotników pod caratem.**
11. **J. Karski.** Jak i o co walczyć?
12. **R. Luxemburg.** Czego chcemy? Komentarz do programu S. D. K. P. i L.

Święto robotnicze 1 Maja 1905 r.
War. Polska Partja Socjaldemokratyczna Galicji a P. P. S.
R. Luxemburg. Wybuch rewolucyjny w caracie.
Kwestja Polska, a ruch socjalistyczny. Zbiór artykułów o kwestji polskiej R. Luxemburg, K. Kautskyego, F. Mehringa, Parvus'a i innych.
Pieśni pracy i walki.
Związki zawodowe. Wydanie Komisji Organizacyjnej Związków Zawodowych S.-D. K. P. i L.
R. Luxemburg. Z doby rewolucyjnej. Co dalej? Nr. 3.

„Czerwony Sztandar”.

Pismo agitacyjne.

Cena 5 kop.